ROK XII 1933 NR 10

PAŹDZIERNIK

NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
WYDAWANY PRZEZ

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XII PAŹDZIERNIK 1933 **Zeszyt 10**

CENA ZESZYTU 1.50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ.
RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA KOPERNIKA 4. III. P. Tel. 89-85.

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

W przededniu zmiany ustawodawstwa naftowego.

Leży przedemną projekt nowej naftowej ustawy górniczej, wypracowany przez Departament Górniczo-Hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i rozesłany w pierwszej połowie sierpnia b. r. przez tenże Departament sferom zainteresowanym w problemie zmiany tego ustawodawstwa i w sposobie jej przeprowadzenia, do wypowiedzenia o nim swojego sądu. Nie jest to oczywiście projekt wykończony ostatecznie. I tak jak każdy inny zresztą, zanim wejdzie pod obrady Rady Ministrów i stanie się już dosłownie projektem rządowym, a następnie prawem, i ten projekt czeka jeszcze — niezależnie od poddania go opinjodawczej ocenie ciał gospodarczych i przemysłowych oraz osób z łona przemysłu i z poza niego, znających ten przedmiot — przebycie mocno uciążliwego, nieuniknionego jednakowoż, międzyministerjalnego procesu uzgadniającego. Projekt ten zatem może ulec — i niewątpliwie ulegnie — znacznej jeszcze przeróbce i licznym modyfikacjom w wielu bardzo kierunkach. Z procesu tego wyjść on może zmieniony nie do poznania. Z tem się liczyć należy bardzo poważnie. W każdym razie zagadnienie stworzenia nowego ustawodawstwa naftowego przestało już być przedmiotem czysto teoretycznych rozważań i namysłów i weszło w stadjum realizacji. Miejsce zatem obowiązującej obecnie obcej ustawy naftowej wkrótce już zająć ma polskie prawo naftowe.

Zmiana zasadniczego i podstawowego ustawodawstwa naftowego należy do rzędu zagadnień dla przemysłu naftowego najistotniejszych. Od tego bowiem jakie to będzie prawo zależy rozwój i całe bytowanie górnictwa naftowego u nas oraz cały układ stosunków w przemyśle naftowym w przyszłości, gdyż ustawa ta ma właśnie stworzyć potrzebne i odpowiednie dla tych celów warunki. Wreszcie od treści i doskonałości fundamentalnego prawa naftowego zależy, czy nasz przemysł naftowy będzie przemysłem polskim w istotnem i rzeczywistem tego słowa znaczeniu, czy też będzie to przemysł obcy, służący obcym celom — to ostatnie jest bardzo ważne — jedynie w Polsce położony, i czy będą to tylko obce wpływy w naszym kraju. Ta niezwykła ważność i wyjątkowa wprost doniosłość owego zagadnienia nakłada na każdego, oświetlającego je i wdającego się w jakąkolwiek krytykę projektu nowego prawa naftowego, obowiązek czynienia tego w sposób i na zasadzie przesłanek ściśle rzeczowych, mając na celu jedynie troskę o istnienie i rozwój górnictwa naftowego w Pol-

sce, w połączeniu z interesem publicznym. Wszelkie inne momenty, a zwłaszcza różne uprzedzenia i sugestje, gdyby istniały, mają odpaść, jako szkodliwe i uniemożliwiające sprawiedliwą i trafną ocenę tej rzeczy i dotyczącego jej projektu. Tutaj dla wyjaśnienia dodać muszę, że jeśli pozwoliłem sobie odrazu na lekką aluzję, zwróconą w stronę kapitałów obcych, to nie dlatego ażebym pragnął lub wyznawał zapatrywanie, że nowa ustawa naftowa powinna być skierowana przeciwko tym kapitałom w celu wyrugowania ich od nas, czy też niedopuszczania ich do naszego przemysłu naftowego. Byłoby to bowiem, jak sądzę, stanowisko najzupełniej błędne i wybitnie nierozsądne, gdyż bez udziału tych kapitałów i wyłącznie o własnych siłach nie rozbudujemy tego przemysłu i nie zrealizujemy szerzej zakrojonego programu wiertniczego, a przynajmniej proces ten opóźnilibyśmy na czas bardzo długi. Brak nam bowiem potrzebnych na ten cel kapitałów własnych i dlatego z udziałem w naszej nafcie kapitałów obcych i z dopływem ich do niej — mam tu na myśli kapitały wielkie — pogodzić się musimy, jako z koniecznością dla nas w obecnych warunkach i w dzisiejszej naszej sytuacji, pożądaną. Zwłaszcza musimy się ustosunkować życzliwie do tych z nich, które posiadają oblicze wyraźnie przemysłowe i jako złączone z naszym przemysłem naftowym, nie szukają w nim niczego innego poza zwyczajnym zarobkiem przemysłowym. Zgoła natomiast inny musi być nasz stosunek do tych kapitałów obcych, w zamiarach których leży opanowanie tego przemysłu, nie dla prowadzenia u nas wierceń, lecz dla włączenia naszego kraju do swej sieci handlowej, w celu uczynienia z niego terenu swej własnej eksploatacji, przy pomocy produktów naftowych nie miejscowego pochodzenia, lecz wytwarzanych z surowca wydobywanego poza granicami Polski, w miejscach ich istotnego surowcowego zainteresowania. Nie idzie mi także o odebranie lub chociażby o ograniczenie im u nas faktycznej możności obrony swoich słusznych interesów, chodzi mi jednakowoż o rzecz bardzo ważną, o w p ł y w n a t e k a p i t a ł y i o m o ż n o ś ć k o n t r o l o w a n i a i c h d z i a ł a l n o ś c i w naszym przemyśle naftowym — i temu też należałoby w ustawie tej dać wyraz. W odniesieniu bowiem do kapitałów obcych wskazana jest zawsze wielka ostrożność i czujność. Także żadną miarą nowe prawo naftowe nie powinno i n i e m o ż e s t a ć s i ę p r z y c z y n ą n i e t y l k o u t r a t y l u b c h o c i a ż b y p o m n i e j s z e n i a n a s z e g o o b e c n e g o s t a n u p o s i a d a n i a w t y m p r z e m y ś l e, l e c z b o d a j o s ł a b i e n i a n a s z e j w ł a s n e j e k s p a n s j i w k i e r u n k u j e g o p o w i ę k s z e n i a. Wszelkie wysiłki i dążenia idące po tej linji powinny być podtrzymywane i silnie popierane. Ponieważ zaś, jak ogólnie wiadomo, kapitały obce, jako silniejsze, posiadają obecnie i będą posiadały nadal, prawdopodobnie przez czas bardzo długi jeszcze, znaczną przewagę nad krajowemi, tedy budowa tego prawa powinna iść w kierunku chroniącym te ostatnie, jako słabsze, przed obcą przewagą i ułatwiającym im dostęp do naszego przemysłu górniczo-naftowego. W prawie tem powinna zatem dominować zasada, że do kapitałów obcych, zarówno już istniejących, jak i chcących się u nas, w przemyśle naftowym angażować, zwłaszcza do zaliczających się do pierwszych z wyżej wymienionych, odnosimy się przyjaźnie i z całem zrozumieniem dla ich interesów materjalnych. Nie czynimy im najmniejszych trudności w zakresie zarobkowania, dajemy im opiekę i tworzymy wszelkie niezbędne warunki dla opłacalności poczynionych przez nie w nasze wiertnictwo wkładów. O ile zaś chodzi o k a p i t a ł y n a s z e w ł a s n e, t o j a k o s ł a b s z y m u ł a t w i a m y i m d o s t ę p d o t e g o p r z e m y s ł u dla utrzymania i powiększenia w nim swego własnego stanu posiadania i w interesie naszej własnej niezależności gospodarczej.

Zabierając głos w tej doniosłej sprawie i przystępując do jej oświetlenia i omówienia, w zarysie oczywiście, projektu nowej ustawy naftowej, nie roszczę sobie bynajmniej pretensji do specjalnego znawstwa tego przedmiotu, i wcale nie pragnę uchodzić za autorytet w tej mierze. Uwagi przezemnie poczynione będą zatem niczem innem, jeno spostrzeżeniami człowieka znającego długie lata ten nasz przemysł, jego dawniejsze i teraźniejsze warunki bytowania i stosunki w nim panujące. Będą to uwagi człowieka obserwującego z bliska życie tego przemysłu i biorącego czynny udział w pracach, mających na celu danie mu warunków dostosowanych do jego dzisiejszego stanu, sprzyjających jego dalszemu rozwojowi w naszym kraju. Nie będzie to natomiast ocena znawcy prawa górniczego, czy też naftowo-górniczego.

W pierwszym rzędzie uzmysłowić sobie należy czy obecnie obowiązujące ustawodawstwo naftowe jest istotnie złe i hamujące szybszy rozwój górnictwa naftowego u nas, czy zatem zmiana tego ustawodawstwa jest wskazana i czy jest

w tej chwili na czasie. Czy następnie i w jakim stopniu potrzebę tej zmiany odczuwa zarówno przemysł naftowy, jako bezpośrednio zaintereso- wany, jak i kraj cały, t. zn. czy i w jakim stopniu wymaga jej interes publiczny. Czy też może bar- dziej pożądane byłoby pozostawienie tej dzie- dziny prawnej w stanie nietkniętym, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na czas dłuższy. Otóż rzecz szczególna, jeszcze przed paroma laty zna- komita większość przemysłu naftowego wypo- wiadała się w sposób najbardziej stanowczy za wprowadzeniem nowego prawa naftowego i nie- tylko, że stała na tem stanowisku, lecz wyraźnie się tej zmiany domagała. Świadczą o tem choćby dwie uchwały Krajowego Towarzystwa Nafto- wego, do którego należy prawie cały t. zw. wiel- ki przemysł naftowy, czyli większość wielkich firm, powzięte dnia 15. listopada 1927 r. i dnia 11. września 1930 r. W pierwszej z tych uchwał, w ustępie pierwszym, powiedziane jest:

> „Krajowe Towarzystwo Naftowe wita z uznaniem inicjatywę Rządu w przedmiocie zmiany ustawy naftowej, dając jednocześnie wyraz przekonaniu, że w pracach nad skodyfikowaniem tej ustawy winien być czynnikom zainteresowanym zapewniony odpowiedni głos i udział, a to już w stadjum prac przygotowawczych.“

Druga natomiast, powzięta na wniosek dra A. Kielskiego brzmi następująco:

> „Wobec konstytucyjnej możliwości wydania jednolitej ustawy naftowej w okresie do zebrania się nowego parlamentu, oraz stwierdzonej od szeregu lat pilnej potrzeby tej ustawy, wznawia Krajowe Towarzystwo Naftowe swą jednomyślną uchwałę z dnia 15. listopada 1927 r., zapadłą w wyniku długoletnich narad, — którą przyjęło zasadnicze tezy polskiego prawa naftowego, oparte na zasadzie systemu swobody górniczej z poszanowaniem praw nabytych, — i prosi Pana Ministra Przemysłu i Handlu o spowodowanie wydania tego prawa, jako jednego z podstawowych czynników popierania kopalnictwa naftowego i o możność ścisłego współdziałania fachowych sfer przemysłu w ustalaniu szczegółowych postanowień nowej ustawy.“

Jest to już zatem wyraźne żądanie przyśpie- szenia wydania tego prawa. Przemysł czysto ko- palniany nie wypowiedział się ówcześnie w tej sprawie i nie oświadczył się w żadnym zgoła kierunku. Udział bowiem w Krajowem Towa- rzystwie Naftowem tej części przemysłu jest tak znikomo mały, że opinja tego Towarzystwa nie może uchodzić za wyraz opinji grupy czysto ko- palnianej, jako całości, tembardziej, że i niektó- rzy członkowie Krajowego Towarzystwa Nafto- wego z tej grupy mieli, co do zasad nowego pra- wa naftowego, odrębne zdanie i zajmowali co do nich zgoła odmienne od jego większości stano- wisko. Dziś natomiast, w czasie debat toczących się nad wspomnianym wyżej projektem dotyczą- cej ustawy już cały przemysł naftowy, wszystkie jego ugrupowania, zajął stanowisko najzupełniej inne, krańcowo sprzeczne z dawniejszem, i nie- tylko, że nie żądał wydania i wprowadzenia pro- jektowanej ustawy w życie, lecz przeciwnie, przez usta swych przedstawicieli oświadczył się za po- zostawieniem obecnego ustawodawstwa naftowe- go jeszcze na czas dalszy, przynajmniej na prze- ciąg kilku lat, choć nie za utrzymaniem dzisiej- szego stanu rzeczy w tym przemyśle, bez wszel- kich zmian. Przemysł ten stanął na stanowisku daleko idącej nowelizacji w tej chwili obowiązu- jącej ustawy naftowej, wychodząc z założenia, że p r z e m y s ł n a f t o w y p r z e c h o d z i w ł a ś n i e o k r e s o s t r e g o k r y z y s u, i ż e w t y m c z a s i e w i n n a m u b y ć d a n a r y c h ł a, s k u t e c z n a i r a d y- k a l n a p o m o c, głównie w postaci zniżenia przytłaczających nasze kopalnictwo naftowe cię- żarów, mogąca sprowadzić natychmiastowe po- lepszenie w tym przemyśle, równoznaczne z po- tanieniem, do pewnego stopnia przynajmniej, kosztów wydobycia surowca naftowego. Były oczywiście i inne głosy, przemawiające za nie- wprowadzaniem jakichkolwiek zmian, nie dlate- go jednakowoż jakoby wszelkie zmiany były nie- potrzebne, lecz z ostrożności i z obawy czy cza- sem, o ile się zacznie o nich mówić i gdy wej- dzie się na tę drogę, nie pójdą one zadaleko i w kierunku dla przemysłu naftowego niepożą- danym.

Lecz z tego, że przemysł ten uznał, iż nie jest obecnie na czasie wydanie nowej, sprowa- dzającej przewrót w stosunkach naftowych, usta- wy górniczo-naftowej nie wynika jeszcze, że pra- wo to, dzisiaj obowiązujące, jest dobre, i że wszel- ka jego zmiana jest całkowicie zbyteczna. Świad- czy to co najwyżej o tem, że przemysł naftowy w chwili bieżącej nie odczuwa w tym stopniu co przedtem potrzeby zmiany w tej dziedzinie i nie uważa jej za rzecz dla siebie najważniejszą i najistotniejszą w tym momencie, dlatego, że ma on przed sobą znaczne bardzo codzienne trudno- ści i o wiele pilniejsze, w jego przeświadczeniu, zadania do pokonania, i że nie spodziewa się, ażeby zmiana ta, p o z o s t a w i a j ą c a w t y m p r z e m y ś l e d z i s i e j s z y p o- r z ą d e k r z e c z y i c i ę ż a r y w y n i- k a j ą c e z o b e c n y c h k o n t r a k t ó w

naftowych, na czas aż do ich wygaśnięcia, względnie na przeciąg 25 lat, mogła mu ulżyć w jego obecnem ciężkiem położeniu. Jest to także świadectwem wydatnego osłabienia siły ekspansywnej tego przemysłu i jego zdolności inwestycyjnej, wskutek materjalnego wyczerpania w ostatniem paroleciu. Przemysł ten poprostu mocno w ostatnich czasach zubożał. Nie posiada żadnych zgoła rezerw i nie ma dzisiaj pieniędzy na rozwinięcie intensywniejszego ruchu wiertniczego, tembardziej, że mimo swego wyczerpania z przyczyn całkiem naturalnych i zrozumiałych, jest w dalszym ciągu w różny sposób obciążany. Skoro zatem przemysł naftowy w Polsce ma budować drogi, subwencjonować rolnictwo, wspomagać węgiel, to rzecz oczywista, że nie może prowadzić wierceń, gdyż nie ma już za co. Zapomina się u nas o tem i niechce się temu wierzyć, że czasy świetności i dobrobytu w tym przemyśle już dawno minęły, a natomiast pozostały po nich jedynie wspomnienia i legenda.

W mojem osobistem, lecz wcale nie odosobnionem przeświadczeniu istnieją inne jeszcze powody, które zadecydowały o zmianie dawniejszego stanowiska i całego nastawienia przemysłu naftowego w odniesieniu do tego zagadnienia. Wpłynęło na tę zmianę w wysokim bardzo stopniu również i to, że firmy naftowe, zwłaszcza wielkie koncerny, poodnawiały w międzyczasie swoje kontrakty naftowe z właścicielami gruntów na dalsze 25-lecie i pokontraktowały dalsze znaczne bardzo przestrzenie terenów naftowych, na warunkach najprawdopodobniej dogodniejszych i mniej uciążliwych, o ile chodzi o rygory wiertnicze, od tych, jakie przewiduje i najprawdopodobniej ustanowi nowa ustawa naftowa. Niewątpliwie każda z tego rodzaju firm ułożyła sobie już stosunki z właścicielami gruntów w sposób dla siebie najodpowiedniejszy i dostosowany do swoich finansowych możliwości i do swych planów i zamiarów, obmyślanych należycie i ułożonych na najbliższe lata. Wiele zatem firm naftowych nie dąży narazie do radykalnej, gruntownej i wszechstronnej zmiany ustawodawstwa naftowego i nie pragnie jej, nie odczuwa bowiem głodu terenów naftowych i z obawy przed wszelakiemi nieprzewidzianemi i nieoczekiwanemi komplikacjami, a także z obawy przed pogorszeniem i zaostrzeniem warunków już im znanych i przyjętych. Dużą rolę w tej niechęci odgrywa obawa przed utratą posiadanych już terenów w wypadku niedotrzymania obowiązków wiertniczych, nałożonych przez ustawę, i przeświadczenie, że w razie potrzeby lub konieczności przesunięcia terminu wiercenia łatwiejsze będzie porozumienie z właścicielami gruntów, aniżeli pokonanie wielkich trudności, wynikających z bardzo skomplikowanych i drobiazgowych przepisów i procedury ustawowej.

Jednomyślność wszystkich odgałęzień przemysłu naftowego, wyrażająca się w uznaniu chwili dzisiejszej za nieodpowiednią do tego rodzaju gruntownych przemian, nie świadczy bynajmniej o zupełnej zgodności zapatrywań pomiędzy niemi na zagadnienie zmiany ustawodawstwa naftowego i na sposób jego rozwiązania, gdyż każde z nich kierowało się innemi motywami i u każdej z grup inne obawy wchodziły w grę. Grupa czysto kopalniana np. oświadczyła się za odłożeniem tej rzeczy do czasu późniejszego przerażona niezwykle ciężkiemi warunkami i rygorami wiertniczemi, istotnie bardzo ostremi, oraz całą procedurą związaną z uzyskaniem pola poszukiwawczego lub górniczego i z jego utrzymaniem. Wreszcie z obawy, że silniejsze i rozporządzające wcześniej przygotowanym materjałem geologicznym, wielkie koncerny i firmy naftowe wnet pokryją zgłoszeniami wszystkie bez wyjątku znane i przypuszczalnie nadające się pod wiercenia pola naftowe, tak że dla przedsiębiorstw mniejszych i słabszych, niezorjentowanych należycie w sytuacji, nic nie zostanie, i że w ten sposób przedsiębiorstwa te i mniejsze kapitały rodzime zostaną z przemysłu górniczo-naftowego na stałe wyrugowane automatycznie, siłą faktu, bez wielkiego trudu. Nie jest to niebezpieczeństwo urojone, któreby można lekceważyć, i są to obawy najzupełniej realne, w całej pełni uzasadnione. W momencie natomiast przystąpienia do szczegółów wszystkie rozbieżności niewątpliwie wyjdą na jaw i różnice w zapatrywaniach, zachodzące pomiędzy odrębnemi ugrupowaniami, bezwątpienia się uwypuklą i to w stopniu, jak przypuszczam, dość znacznym.

O ile chodzi o interes publiczny, to wychodząc z tego stanowiska zmiana wspomnianego ustawodawstwa jest również w zasadzie pożądana i posiada ona dla kraju wielkie znaczenie. W jego bowiem interesie bezwarunkowo leży ułatwienie przemysłowi naftowemu i kapitałom poszukującym lokaty w przemyśle naftowym dostępu do terenów uznanych za ropodajne, dla prowadzenia wszelkiego rodzaju wierceń oraz eksploatacji odwierconych otworów świdrowych w warunkach i w sposób odpowiadający racjo-

nalnie pojętej gospodarce górniczo-naftowej. Od tego bowiem zależy odkrycie nowych terenów naftowych i przygotowanie ich do eksploatacji, z tem zaś wiąże się ściśle wyrównanie corocznego ubytku w ropie, powstającego wskutek systematycznego i naturalnego zresztą wyczerpywania się naszych dotychczasowych pól naftowych, i uniknięcie, grożącego nam w przeciwnym razie, deficytu, oraz braku surowca naftowego na pokrycie naszych własnych potrzeb. Również od tego zależy wykazanie w jakim stopniu Polska jest krajem naftowym i w jaki sposób mamy nadal gospodarować naszemi zasobami ropnemi. W tem się właśnie przejawia ów dużej wagi interes publiczny.

Projekt nowego prawa górniczo-naftowego opiera się na zasadzie swobody górniczej i podzielony jest na działy w liczbie 14-stu. Oczywiście to pojęcie swobody jest rzeczą bardzo względną, nie oznacza bowiem swobody absolutnej, to znaczy takiej, że każdy kto chce obejmuje sobie przestrzeń dowolną i gospodaruje na niej wedle swego własnego uznania.

Dział pierwszy zawiera postanowienia ogólne. Wyłącza znajdujące się w swych naturalnych złożach żywice ziemne (minerały bitumiczne t. j. węglowodory we wszystkich stanach skupienia), a w szczególności olej skalny (olej ziemny, ropę naftową), gazy ziemne, wosk ziemny (ozokeryt), asfalt, jakoteż minerały nadające się do technicznego uzyskiwania z nich żywic ziemnych, o ile do tego celu są używane (łupki bitumiczne i t. p.) -- z prawa rozporządzalności właściciela gruntu i czyni je podlegającemi woli górniczej. Stają się one przedmiotem własności górniczej w drodze nadania przez Państwo, pod warunkami w ustawie oznaczonemi.

Tem się zasadniczo różni projekt nowej ustawy od prawa obecnie obowiązującego, opierającego się, jak wiadomo, na zasadzie t. zw. akcesji, czyli przynależności wyżej wspomnianych minerałów do własności gruntowej. Zdaje mi się, że w tym wypadku nie jest rzeczą najważniejszą taki czy inny system, o ile nie ułatwia on opanowania naszych pól naftowych kapitałom obcym i przejścia w ich ręce naszego przemysłu naftowego na wieczne czasy. Staje się nią wówczas, o ile to opanowanie ułatwia i gdy utrudnia lub uniemożliwia w jakikolwiek sposób, i wszystko jedno z jakich powodów, kapitałom własnym dostęp do tych pól i utrzymanie się ich w przemyśle naftowym. Gdyby się więc okazało, że w ramach zasady t. zw. woli górniczej nieda się tego niebezpieczeństwa uniknąć, to wydaje mi się, że należałoby od niej odstąpić i szukać innego oparcia dla naszego prawa naftowego, bardziej pewnego i dającego gwarancje, że to nasze bogactwo narodowe nie przejdzie bezpowrotnie w ręce obce. Nie wiem tylko i wątpię w to bardzo, czy zmodyfikowana radykalnie, i wówczas doprowadzona do absurdu, zasada akcesji, chroni nas dostatecznie przed tem niebezpieczeństwem. Pozostawienie natomiast tej zasady w stanie nienaruszalności, bez daleko idącego ograniczenia praw właścicieli gruntów, jest w interesie górnictwa naftowego niedopuszczalne, gdyż jest to właśnie to zło, które przeszkadza i działa hamująco na rozwój przemysłu wiertniczego. Utrudnia bowiem obejmowanie terenów naftowych pod wiercenia i często uniedostępnia je. Obarcza nadto z miejsca nabywające je przedsiębiorstwa wysokiemi opłatami i wygórowanemi świadczeniami późniejszemi, w postaci t. zw. udziałów brutto, często zabijającemi takie przedsiębiorstwo odrazu, na samym początku. Jeśli się zaś ograniczy prawa właścicieli gruntów, a musi się je ograniczyć prawie do zera, to w tym wypadku doprawdy nie widzę żadnej zgoła istotnej różnicy pomiędzy zasadą swobody górniczej, a taką akcesją. Za tego rodzaju akcesją wypowiedziała się w swoim czasie Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, w uchwale powziętej dnia 28. listopada 1927 r. treści następującej:

„1. Prawo rozporządzalności żywicami ziemnemi przysługuje właścicielowi gruntu.

2. Jako wynagrodzenie za odstąpienie prawa wydobywania żywic ziemnych osobom trzecim może właściciel gruntu żądać:

a) udziałów brutto w maksymalnej wysokości 10%. W braku umowy komasacyjnej cały 10%-owy udział brutto przypada na rzecz właściciela gruntu, na którym założony jest odwiart, bez względu na odległość jego od granic odpowiednich parcel.

Wszelkie umowy zawarte po ogłoszeniu niniejszej ustawy, a przyznające właścicielowi gruntu więcej jak 10% brutto, nieważne są co do nadwyżki.

b) opłaty za używanie rzeczywiście zajętej powierzchni (metrowego), nie wyższej jednak zasadniczo od dwukrotnego dochodu brutto z uprawy danego gruntu, wedle stawek ustalić się mających osobno dla poszczególnych gmin.

c) wynagrodzenia za ewentualnie zajęte plony, drzewa i t. p.

3. Wszelkie dalsze obciążenia jak to: jednorazowe opłaty przy zawarciu kontraktu, jego prolongacie, w formie udziału brutto-netto i t. p. są niedopuszczalne.

4. W razie sprzeciwu ze strony właściciela gruntu odstąpienia prawa poszukiwania i wydobywania żywic ziemnych na podstawie wyżej wymienionych warunków, może zainteresowany przedsiębiorca odwołać się do Komisji Rozjemczej przy Głównym Urzędzie Górniczym, która orzeka o wysokości wynagrodzenia, oraz o obowiązku właściciela oddania gruntu.

5. O ile uprawniony do eksploatacji gruntu prawo to istotnie wykonuje, może on domagać się przy ekspiracji kontraktu prolongaty tegoż na taki okres czasu, na jaki kontrakt pierwotny opiewał. Warunki prolongaty nie mogą być w żadnym wypadku cięższe od warunków, pod któremi kontrakt pierwotny został zawarty. W szczególności, o ile obciążenia bruttowe w kontrakcie pierwotnym przenosiły 10%, mogą one w kontrakcie sprolongowanym przekraczać 10% tylko wówczas, jeżeli wydajność kopalni na to pozwoli. W razie braku zgody rozstrzyga Komisja Rozjemcza. O ile brutta wynosiły mniej jak 10%, wysokość ich w kontrakcie sprolongowanym nie może przekraczać wysokości pierwotnej. Co się tyczy metrowego, może ono być ustalone w kontraktach przedłużonych tylko w wysokości jak 2-b.

6. Komisja Rozjemcza orzeka również w razie braku zgody między stronami przy prolongacie kontraktów naftowych co do rygorów wiertniczych, zawartych w danym kontrakcie odnośnie do terminu wiercenia, głębokości wiercenia, ilości szybów odwiercić się mających i t. d. Komisji Rozjemczej nie przysługuje jednak prawo orzekania, czy dany kontrakt należy uważać za rozwiązany czy też nie.

7. Wszystkie prawa dobrze nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów, pozostają zasadniczo nadal w mocy.

8. Skład Komisji Rozjemczej przy Okręgowym Urzędzie Górniczym ustala się w sposób następujący: sędzia powiatowy, jako przewodniczący, naczelnik Urzędu Górniczego, delegat Izby Handlowej i Przemysłowej, delegat Krajowego Towarzystwa Naftowego względnie analogicznej organizacji przemysłu naftowego i delegat Wydziału Powiatowego, wyznaczony z pośród właścicieli rolnych."

Konia z rzędem temu, kto odgadnie i zrozumie czem różniłaby się tego rodzaju akcesja od systemu woli górniczej. Z całą pewnością niczem istotnem. Wszak przynależność tych minerałów do gruntu i prawo jego właściciela rozporządzania niemi byłoby wówczas tylko formalne. Właściciel gruntu byłby bowiem zobowiązany do oddania terenu pod wiercenia jedynie za wynagrodzeniem w formie udziałów brutto i bez żądania innego jeszcze, z wyjątkiem świadczeń powierzchniowych, wynagrodzenia, gdyż inaczej, w razie odmowy lub oporu, byłby do tego zmuszony. Projektowana ustawa stoi na tem samem stanowisku i niezależnie od świadczeń za używanie powierzchni, przyjmuje tę samą formę wynagrodzenia za teren, nazywając brutta olborami i ustalając je na poziomie 5%. To zaś jest istotne. Pozatem projekt nowej ustawy, opartej o system woli górniczej, normuje i ustala odrazu wszelkie inne warunki nadania pola poszukiwawczego względnie górniczego, podczas gdy przy systemie zmodyfikowanej, wedle tez Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, akcesji, warunki te byłyby ustalane przez właściciela gruntu lub w razie braku co do nich zgody między stronami, przez Komisję Rozjemczą. Czy to jest korzystniejsze wątpię w to bardzo. Gdyby zaś w ustawie, opartej o zasadę ograniczonej w ten sposób akcesji, wszystkie warunki i rygory wiertnicze przewidziało się i ustaliło odrazu, to ustawa taka nie różniłaby się już niczem zgoła od ustawy opierającej się o system woli górniczej. Niewiadomo tylko poco wówczas i w jakim celu minerały żywiczne uchodziłyby formalnie za należące do własności gruntowej. Byłaby jeszcze ta dalsza różnica, że wysokość jedynego dopuszczalnego wynagrodzenia, w postaci udziałów brutto, nie byłaby z miejsca ściśle oznaczona, lecz tylko byłyby zakreślone jego maksymalne granice. Czy to także jest lepsze, też powątpiewam. Byłaby to, zdaje mi się, jedna więcej sposobność do targów i zatargów i do wzajemnego licytowania się nabywców. To zaś nie jest przemysłowi naftowemu do niczego potrzebne, a już najmniej kapitałom swojskim.

Pomijając już to, że tezy Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wielu rzeczy nie wyjaśniają i zawierają znaczne luki oraz rażące wprost nieścisłości i sprzeczności, twierdzę stanowczo i z całem przekonaniem, że w ramach, czy to zregalizowanej, czy też pojętej na wzór tej Izby akcesji, nie uchronimy naszych pól naftowych i całego polskiego górnictwa naftowego od przejścia już ostatecznie i na zawsze w obce ręce. Idę dalej jeszcze i twierdzę, że tego rodzaju akcesja kryje w sobie dla naszego własnego stanu posiadania w przemyśle naftowym i dla kapitałów rodzimych o wiele więcej niebezpieczeństw, aniżeli

nawet wola górnicza, właśnie dlatego, że pozostawia właścicielowi gruntu nie własność, lecz fikcję i pozory własności podziemia. Zmuszony do oddania terenu naftowego pod wiercenia, właściciel gruntu, mając do wyboru pomiędzy słabszem i mniej zasobnem w kapitał przedsiębiorstwem krajowem, a silniejszem i większem zagranicznem, z pewnością wybierze to ostatnie, zwłaszcza wówczas, gdy przedsiębiorstwo zagraniczne poprze swoją ofertę niezwykle przekonywującym argumentem w postaci wyższych bruttów i cichej dopłaty. Przy takiej akcesji kapitał obcy z wielką łatwością upora się ze wszelkiemi terminami i rygorami wiertniczemi i objęte pola naftowe przetrzyma zawsze w swojem posiadaniu tak długo, jak długo tylko zechce. Również bez najmniejszego trudu zatrzyma na wieki, jako swoją własność, należące do niego kopalnie.

Tak więc pomysłu Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z r. 1927 nie można nazwać szczęśliwym. Nie trzymajmy się zatem fikcji i nie opierajmy na niej swojego bezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo przejścia całego naszego przemysłu naftowego na wieczną własność wielkiego i niepewnego obcego kapitału jest istotnie bardzo wielkie. I dlatego, że jest wielkie należy zerwać ze złudzeniami i szukać sposobów bardziej pewnych i skutecznych dla jego usunięcia. Niebezpieczeństwa tego unikniemy, a przynajmniej osłabimy je bardzo silnie, jeśli abstrahując od zasady, celem nowej ustawy naftowej będzie również wszelka ochrona rodzimego stanu posiadania i dążenie do utrzymania i zwiększenia w górnictwie naftowem kapitałów własnych i swoich ludzi, i gdy temu da się w niej wyraz, w jej szczegółowych postanowieniach. Przyznaję, że nie jest to łatwe i może nawet bardzo trudne, lecz mimo to nie uważam tego za wręcz niemożliwe i nieosiągalne.

C. d. n.

Opinja Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie o nowym projekcie ustawy naftowej.

Referat Wicedyrektora Izby Dra F. Wachtla.

Gdy w roku 1927 Ministerstwo Przemysłu i Handlu podjęło akcję w kierunku ustalenia tez, na jakich oprzeć się winna przyszła polska ustawa naftowa, Izba Przemysłowo - Handlowa we Lwowie, skupiająca w swym okręgu znaczną większość terenów i przedsiębiorstw naftowych, zajęła — po wysłuchaniu opinij wszystkich zainteresowanych czynników i sfer — stanowisko, które przeciwstawiało się tezom i postulatom poważnej większości przemysłu naftowego. W szczególności na podstawie wyniku szeregu konferencyj i narad starała się Izba w obszernie umotywowanym memorjale wykazać, że zerwanie z dotychczas obowiązującą od dziesiątek lat zasadą t. zw. akcesji, t. j. prawem rozporządzalności bitumami żywicznemi przez właściciela gruntu, nie leży bynajmniej ani w interesie przemysłu naftowego ani w interesie naszego życia gospodarczego i zbrojnego bezpieczeństwa Państwa, oraz że specyficzne warunki wśród jakich polski przemysł naftowy pracuje, wymagają możliwie ewolucyjnego podejścia do zagadnienia reformy ustawodawstwa naftowego przy unikaniu daleko idących wstrząsów, jakieby nagłe przejście do zasady *regale* w naszych stosunkach wywołać musiało. Nie zapoznając bynajmniej szkodliwych dla przemysłu naftowego skutków, wynikających z przepisów dotąd obowiązującej austrjackiej i krajowej (galicyjskiej) ustawy naftowej, Izba już w roku 1927 zaprojektowała szereg tez, na których oprzeć się winna reforma prawa naftowego w Polsce, przyczem w swych postulatach uwzględniała przedewszystkiem te wszystkie momenty, któreby na wypadek ich zrealizowania mogły stać się skutecznym i szybko działającym środkiem poprawy stosunków w dziedzinie kopalnictwa naftowego, środkiem w znacznym stopniu niwelującym szkodliwe dla przemysłu naftowego skutki, wynikające ze zbytniego rozrostu obciążeń bruttowych, z trudności prolongaty kontraktów naftowych, obligów wiertniczych i t. p. Tezy, przez Izbę wówczas postawione, nie wprowadzały jednak zbyt gwałtownego, niemal wywrotowego przeistoczenia zasad przyszłego ustawodawstwa naftowego, raczej zdążały tylko do ograniczenia praw właścicieli gruntu o tyle i w takich rozmiarach, jakie są niezbędnie potrzebne, a nawet konieczne dla zaspokojenia potrzeb wiertnictwa naftowego.

Mimo, iż przemysł naftowy jako całość nie akceptował w owym czasie stanowiska Izby, okres około sześciu lat, jaki nas dzieli od chwili

postawienia tych tez, wykazał, iż ówczesne stanowisko Izby wypływało z głębokiego przekonania, że uwzględnienie słusznych żądań przemysłu naftowego nie wymaga zbyt daleko idących zmian strukturalnych ustawodawstwa naftowego. Ujawniło się to obecnie na podstawie wyniku szeregu konferencyj, odbytych z zainteresowanemi czynnikami przy sposobności przeprowadzenia dyskusji i narad nad ostatnio opracowanym przez Ministerstwo projektem naftowej ustawy górniczej. Jakkolwiek i obecnie dała się zauważyć rozbieżność zapatrywań co do zasad, na jakich przyszłe ustawodawstwo naftowe winno być oparte, niemniej jednak stwierdzić się musi, że przy szczegółowem rozpatrywaniu projektu rządowego zasada akcesji względnie zasada regale w całokształtcie zagadnienia stała się problemem niejako drugorzędnym, natomiast na czoło wysuwa się kwestja, czy nadeszła odpowiednia chwila w kierunku skodyfikowania ustawodawstwa naftowego, czy ostatni projekt jest wyrazem najistotniejszych potrzeb kopalnictwa naftowego oraz czy zdąża on do rozwiązania tego zagadnienia w sposób, jakiby odpowiadał interesom przemysłu naftowego jako całości.

Rozpatrując pierwsze z powyższych pytań, Izba pragnie przedewszystkiem stwierdzić, iż w tej mierze jest wyrazicielką zapatrywań całego przemysłu naftowego, bez względu na jego ugrupowanie i na interesy, zastępowane przez poszczególne organizacje tego przemysłu. Znamiennem jest, iż tak trudne — z natury rzeczy — uzgodnienie stanowiska w łonie przemysłu naftowego, w tej mierze nie było następstwem specjalnych posunięć czy też zabiegów tego czy innego odłamu, lecz nastąpiło zupełnie spontanicznie, było niejako naturalnym odruchem przeciw narzuceniu mu w najniestosowniejszej chwili nowych podstaw prawnych przemysłu kopalnianego w formie zupełnie odmiennych zasad własności górniczej i postanowień administracyjno-górniczych, mających mieć zastosowanie w kopalnictwie naftowem. Izba ze swej strony stwierdzić musi, iż wszystkie te przesłanki, które jeszcze w latach 1927—1929 przemawiały za reformą ustawodawstwa naftowego, straciły obecnie znacznie na swej aktualności z całego szeregu przyczyn, które w międzyczasie zaistniały, a które postawiły przemysł naftowy przed nowemi zagadnieniami. Izba, licząc się z tem, że poszczególne organizacje naftowe wezwane przez Ministerstwo równocześnie z Izbami przemysłowo-handlowemi do wyrażenia opinji w sprawie projektu ustawy naftowej, ten moment specjalnie podkreślą, pragnęłaby ze swej strony zwrócić uwagę tylko na pewne charakterystyczne momenty, które istotnie uzasadniają w całej pełni niestosowność chwili dla reformy ustawodawstwa naftowego.

Przemysł naftowy, który na równi z innemi gałęziami produkcji znalazł się w orbicie światowego i krajowego kryzysu w ogólności, a naftowego w szczególności, szuka od roku 1929 dróg dla wybrnięcia z ciężkiej sytuacji, przyczem kwestja zasad przyszłego ustawodawstwa górniczo-naftowego stanowi w całokształtcie problemów sanacji stosunków niewątpliwie ważki element, jednakże nie do tego stopnia, by właśnie w tej chwili miał on być definitywnie i na dziesiątki lat spetryfikowany. Przemysł naftowy znajduje się w tej chwili w stadjum reorganizacji, wynikającej w pierwszym rzędzie z wprowadzenia w ostatnich latach w życie szeregu ustaw i rozporządzeń, które bądź bezpośrednio bądź też pośrednio wywrą niewątpliwie znaczny wpływ na rozwój przemysłu naftowego w najbliższej przyszłości. Ustawa o uregulowaniu stosunków w przemyśle naftowym z dnia 18-go marca 1932 (Dz. U. Rz. P. Nr. 30, poz. 306) nadała Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu daleko idące uprawnienia w regulowaniu poszczególnych zagadnień przemysłu naftowego, gdyż — poza handlem wewnętrznym — najważniejsze dziedziny, dotyczące tego przemysłu, zostały temi pełnomocnictwami objęte. Jeżeli się zważy, że wspomniana ustawa nadaje pełnomocnictwa m. i. w zakresie wydawania zakazów wywozu i przywozu ropy i produktów naftowych, podwyższania i zniżania stawek celnych, regulowania cen ropy, scentralizowania w jednolitej organizacji całkowitego obrotu ropą i produktami naftowemi, tworzenie zapasów ropy, jak i produktów naftowych, zapobiegania marnotrawstwu naturalnych zasobów surowca naftowego i t. d. i t. d. — należałoby wyczekiwać przez pewien czas rezultatów wykonania tej ustawy, pozwolić przemysłowi na przystosowanie się do zupełnie nowych warunków, jakie na tem tle wynikają i wyniknąć mogą i dopiero po wykorzystaniu tych wyników przystąpić do ewentualnej rewizji dotychczasowych podstaw prawnych kopalnianego przemysłu naftowego. Rozporządzenie z dnia 12-go października 1932 r. w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowemi (Dz. U. Rz. Nr. 89 poz. 754), powołujące do życia przymusową organizację pod nazwą *Polski Eksport Naftowy*, wprowadza tak istotne i głęboko wrzynające się

zmiany nietylko w dziedzinie zagranicznego obrotu produktami naftowemi, lecz także w dziedzinie regulowania obrotu wewnętrznego, a pośrednio i produkcji pierwotnej, że również i z tego powodu należałoby pozwolić przemysłowi na okrzepnięcie w tych nowych formach organizacyjnych, należałoby wyczekać, jak ukształtują się stosunki i losy w naszym przemyśle naftowym na tle tak zasadniczych pociągnięć w dziedzinie ustawodawczej, a dopiero później przez zużytkowanie poczynionych doświadczeń przystąpić do zmiany i kodyfikacji ustawodawstwa naftowego. Zrozumiałem zatem staje się odruch całego przemysłu naftowego przeciw narzuceniu mu nowych przepisów w zakresie kopalnictwa, że obawia się tak zasadniczej, niemal rewolucyjnej reformy ustawodawstwa naftowego w chwili najmniej stosownej, kiedy nie mógł się jeszcze dostosować do nowych warunków, wytworzonych wspomnianemi powyżej aktami ustawodawczemi, kiedy ważą się jego przyszłe losy i najważniejsze zagadnienia jego przyszłej egzystencji.

Obawy te Izba podziela całkowicie. Śledząc od dziesiątek lat wszelkie przejawy w dziedzinie przemysłu naftowego, Izba stwierdzić musi, że wprowadzenie w obecnej chwili, względnie w najbliższej już przyszłości, nowej ustawy naftowej, zmieniającej całkowicie dotychczasowy system podstaw prawnych dla kopalnictwa naftowego, mogłoby nie doprowadzić do pożądanego rezultatu, jaki przyświeca projektodawcy przez wprowadzenie zasady *woli górniczej*, lecz przeciwnie postawi przemysł przed nowym systemem, w przemyśle naftowym polskim dotąd niestosowanym, a który stać się może w chwili dla przemysłu niemal przełomowej eksperymentem, mogącym zaważyć ujemnie na szali jego przyszłości, egzystencji i rozwoju. Te obawy tembardziej muszą się nasuwać, ponieważ projekt wzbudza bardzo poważne zastrzeżenia merytorycznej natury, czy zamierzony cel zasadniczy projektu, t. j. wzmożenie ruchu wiertniczego przy przyjętym w projekcie systemie da się faktycznie osiągnąć. Zasada *woli górniczej*, przyjęta w projekcie, wyłączająca z prawa rozporządzalności właściciel gruntu żywice ziemne, nie została konsekwentnie utrzymaną, przeciwnie — projekt, przyjmując ją na wstępie — zrywa ze swobodą górniczą w dalszych postanowieniach względnie spacza ją w sposób bardzo jaskrawy, a przechodzi na system koncesyjny, wynikający z postanowień rozdziału III działu II o państwowych rezerwatach naftowych. Niezależnie od tego utrzymuje projekt na lat 25 obecny system prawny i wypływające z niego uprawnienia, zaczem podtrzymuje w dalszym ciągu cały dotychczasowy stan prawny z wszelkiemi z niego wypływającemi ujemnemi konsekwencjami, o których już powyżej wspomniano. Projekt nie rozwiązuje zatem w sposób planowy najtrudniejszego dylematu, jakim niewątpliwie jest zagadnienie przyjścia z doraźną pomocą przemysłowi naftowemu w dziedzinie kopalnictwa naftowego, lecz przeciwnie na przeciąg najbliższych lat 25 stawia przemysł wobec dwóch a nawet trzech systemów naftowych, sprzecznych i kolidujących ze sobą, które w praktycznem stosowaniu muszą doprowadzić do chaosu, dezorganizacji stosunków w przemyśle a w ostatecznej konsekwencji do wręcz przeciwnych rezultatów aniżeli te, które były wytyczną dla opracowania projektowanych zasad prawnych przyszłego ustawodawstwa naftowego.

Dla bliższego umotywowania powyższego twierdzenia wystarczy podkreślić, że system, wprowadzony w projekcie doprowadzi niewątpliwie do zahamowania ruchu wiertniczego, a to z następujących powodów:

Przy systemie wyłącznych pól poszukiwawczych (Art. 15 i nast.) projekt nakłada liczne rygory i zobowiązania w zakresie poszukiwania minerałów żywicznych na poszukiwacza, który wzamian za ryzyko i ofiary finansowe otrzymuje w razie odkrycia minerału nadanie górnicze, niepozostające w żadnym stosunku do włożonej pracy, kapitału i ryzyka. Gdy bowiem obszar pola poszukiwawczego wynosi zasadniczo 250 ha wzgl. przy odległościach 20 km. od będących w ruchu kopalń (przy poszukiwaniach pionierskich) 500 ha, obszar pola górniczego pod warunkiem prowadzenia ruchu ciągłego obejmować ma najwyżej obszar 40 ha przy ruchu jednym żórawiem wiertniczym, 70 ha przy dwu żórawiach, a najwyżej 100 ha przy utrzymywaniu ruchu ciągłego trzema żórawiami wiertniczemi. Pozostały obszar po nadaniu staje się natomiast polem wolnem względnie stanowić będzie *państwowy rezerwat naftowy* (Art. 45 i 35 oraz 36 projektu). Jest zupełnie rzeczą zrozumiałą, że Państwo (Art. 35) z uprawnienia wynikającego z postanowień o rezerwatach naftowych będzie korzystało w jaknajszerszej mierze i tem samem przy przyjęciu nadania górniczego w przecięciu na 70 ha, conajmniej $^2/_3$ odkrytych złóż naftowych i gazowych przez przedsiębiorcę prywatnego uzyska Państwo ze specjalnym przywilejem, polegającym na tem, że pole, stanowiące rezerwat państwowy, staje się wyłącznem polem poszukiwawczem, niezwiązanem z żadnemi termi=

nami ani obowiązkami co do rozpoczęcia i prowadzenia robót poszukiwawczych. Rezerwaty państwowe w ten sposób powstałe mogą być przedmiotem transakcyj handlowych, mogą być nadawane dowolnie wedle swobodnej oceny Państwa, czyli tem samem system *woli górniczej* w odniesieniu do znakomitej większości obszarów już odkrytych zostaje zmieniony w system koncesyjny i to we formie najskrajniejszej, we formie nieprzewidującej jakichkolwiek warunków lub zastrzeżeń. Nie ulega wątpliwości, że taki system tworzenia państwowych rezerwatów naftowych musi budzić nietylko poważne zastrzeżenia, lecz nadto przyjąć można za pewnik, że instytucja rezerwatów naftowych bynajmniej nie będzie bodźcem do podejmowania inicjatywy w kierunku wzmożenia ruchu wiertniczego. Z wysiłku i z pracy oraz z ofiar materjalnych jednego przedsiębiorcy korzystać będzie bowiem osoba trzecia, która nabędzie od Państwa rezerwaty; oczywiście i Skarb Państwa uzyska z tego tytułu dochody w drodze jednak kolidującej z podstawowemi zasadami projektu. I nasuwa się tu pytanie, czy leży w interesie Państwa i w interesie utrzymania wiertnictwa naftowego względnie jego wzmożenia, przyjęcie takiej kombinacji systemu *woli górniczej* z zasadą koncesji. Na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź i to negatywna, czemu zresztą Izba dała już wyraz w memorjale w roku 1927, przedstawiając swe wnioski w sprawie tez przyszłego ustawodawstwa naftowego. Już wówczas Izba podkreśliła, jako zgodną opinję wszystkich zainteresowanych sfer przemysłu naftowego, że

> „pod żadnym warunkiem reforma prawa naftowego nie powinna i nie może być opartą na systemie koncesyjnym, który to system oddałby przemysł naftowy na łup niezliczonej ilości — już dziś do wyzyskania zapowiadającej się konjunktury — gotujących się pośredników i spekulantów, co dopiero staćby się mogło zgubą przemysłu wiertniczego."

To stanowisko i te zastrzeżenia nie straciły w niczem na swej aktualności, przeciwnie w systemie przewidzianym w projekcie, obawy o przyszły los kopalnictwa naftowego jeszcze silniej się uwypuklają. Ewentualnie bowiem przelane przez Państwo prawa, wynikające z państwowych rezerwatów naftowych mogą, lecz wcale nie muszą, obejmować obligów, wynikających z ogólnych przepisów o wyłącznem polu poszukiwawczem, ponieważ Państwo przelewając swe wyjątkowe prawa może w drodze umów ustalić wedle swojego uznania zupełnie dowolnie terminy i obowiązki co do rozpoczęcia i prowadzenia robót poszukiwawczych (Art. 55 i 56). W ten sposób w zakresie najistotniejszych założeń projektu w dziedzinie obowiązku wiercenia stwarza się dwie kategorje uprawnionych, z których jedna ponosić ma wszelkie konsekwencje, wynikające z rygorystycznych przepisów ustawy, druga natomiast przychodząc niejako na *gotowe* byłaby niezwiązana żadnemi obligami względnie takiemi, które nadawałyby jej wybitnie uprzywilejowane stanowisko. Stwarzanie tak wielkich różnic w dziedzinie uprawnień, odnoszących się do poszukiwania minerałów, nie może oczywiście być zachętą do podejmowania robót poszukiwawczych i tem samem ewentualne korzyści, jakieby wyniknąć mogły z zasadniczej idei *woli górniczej* nie dałyby się wobec projektowanej konstrukcji osiągnąć.

Skoro zaś jest mowa o możliwościach osiągnięcia korzyści dla wiertnictwa naftowego, to pozatem cały szereg dalszych postanowień zmierza faktycznie do wręcz odmiennego celu. W pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę, że projekt przewiduje w wielu wypadkach tak daleko sięgającą ingerencję władz górniczych w dziedziny, wychodzące faktycznie poza ramy koniecznej potrzeby, że ten wyjątkowo i na chlubę władz górniczych dotychczas idealny wprost stosunek między przemysłowcami a władzą górniczą musiałby ulec zmianie ze szkodą nietylko dla przemysłowca, ale co gorsza przedewszystkiem dla samego przemysłu naftowego. Projekt uzależnia możność prowadzenia przedsiębiorstwa w wielu wypadkach od uznania władz górniczych, które przy najprzychylniejszem nawet ustosunkowaniu się do przemysłu będą zmuszone zrobić użytek z przepisów ustawowych, dających im daleko idącą możność dowolnego i swobodnego postępowania. Tego rodzaju postanowienie, jak np. (Art. 18, ust. 2) wedle którego władza górnicza może odmówić zatwierdzenia planu poszukiwawczego, ponieważ okazuje się on *nieracjonalnym*, lub nawet w trakcie prowadzenia robót możność odmówienia przedłużenia czasu ważnego trwania wyłącznego pola poszukiwawczego z powodu stwierdzenia *niecelowości robót poszukiwawczych i nienależytego ich prowadzenia* stawia przemysłowca przed możliwościami, mogącemi go zupełnie zniechęcić do włożenia kapitału i pracy w nowe wiercenia, ponieważ w każdej chwili może on to uprawnienie stracić. Izba pomija już dalsze przykłady możliwości odebrania prawa poszukiwania nawet wtedy, gdy szyb jest w wierceniu, jeżeli *roboty poszukiwawcze nie są prowadzone w sposób odpowiadający*

warunkom geologicznym i t. p. Te i tym podobne przepisy nie mogą doprowadzić do zamierzonego celu, do intensywnego podejmowania wierceń, skoro niemal na każdym kroku ma przemysłowiec natrafiać na trudności i przeszkody, wyniknąć mogące z daleko posuniętej ingerencji czynnika urzędowego, czego nie można stwierdzić w ogólnem prawie górniczem (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29-go listopada 1930 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 85 poz. 654), ponieważ prawo to takich uprawnień władzy górniczej nie nadaje.

Tego rodzaju ujemne dla przemysłu naftowego postanowienia spotyka się również, gdy chodzi o kwestję nadania własności górniczej. Izba abstrahuje w tej chwili od niesłychanie skomplikowanego toku postępowania, poprzedzającego nadanie, który sam w sobie zawiera liczne utrudnienia dla przemysłowca, ubiegającego się o nadanie własności górniczej odkrytego minerału, lecz pragnie znowu zwrócić uwagę na niektóre charakterystyczne postanowienia, które w praktycznem stosowaniu mogą stanowić dostateczny powód do wstrzymania się od wszelkich robót poszukiwawczych i od angażowania kapitału w tak losowym przemyśle, jakim jest zwłaszcza u nas przemysł naftowy. Art. 48, ust. 1 projektu przewiduje, iż zgłoszenie odkrycia minerału może być uznane za bezskuteczne m. in. i z tego powodu, gdy *jakość i przypuszczalna ilość oraz warunki występowania odkrytego minerału czynią gospodarczo niemożliwą racjonalną jego eksploatację górniczą.* Tu władza górnicza ma zatem oceniać opłacalność eksploatacji, czego sam przemysłowiec nie może ocenić, zwłaszcza bezpośrednio po odkryciu minerału, gdyż — jak wiadomo — wydajność i trwałość produkcji dadzą się stwierdzić dopiero w ciągu normalnej eksploatacji. Nie jest też do pomyślenia, by przy tego rodzaju postanowieniach ktokolwiek ryzykował dziesiątki a nawet setki tysięcy złotych poto, by w danym razie już nawet po odkryciu narazić się na ewentualność nieuzyskania nadania górniczego z wyżej wspomnianego powodu.

Jednakże nie tylko te postanowienia nie odpowiadają najżywotniejszym potrzebom przemysłu naftowego, lecz również i dalsze, będące niejako konsekwencją przyjętych na wstępie zasad. W szczególności odnosi się powyższa uwaga do zagadnienia ruchu ciągłego, ustalonego w projekcie w sposób jednolity przez unormowanie obligów wiertniczych wedle zgóry narzuconego planu z pominięciem najistotniejszych czynników, wchodzących w tej mierze w rachubę, jak położenia terenów, jakości złóż, ich wydajności i t. p. okoliczności, od których zależy odpowiednia eksploatacja terenu. Takie schematyzowanie obligów wiertniczych zupełnie pomija i nie liczy się z elementami gospodarczemi, jak rentowność inwestycyj wierceń i t. d., skutkiem czego przemysłowiec zmuszony będzie często do zrzeczenia się prawa własności górniczej, ponieważ takim rygorystycznym i nieliczącym się zupełnie z okolicznościami obligom wiertniczym, nie mógłby absolutnie sprostać. Zrozumiałem jest, co zresztą i obecnie na podstawie dobrowolnych umów obowiązuje, że właściciel pola górniczego winien być związany pewnemi obowiązkami wiertniczemi, jednakże obligi te nie mogą pójść tak daleko, by odnośne przepisy uniemożliwiały celową i racjonalną gospodarkę w polu górniczem, względnie by one miały się stać przepisem papierowym, jako niedostosowane do praktycznego życia i do poczynionych w tym kierunku przez szereg lat doświadczeń.

Tu też należy zwrócić uwagę na pewne przepisy, łączące się bezpośrednio z zasadą ciągłości ruchu, a będące niejako przeciwstawieniem tej zasady. W szczególności chodzi o postanowienia Art. 209, w myśl którego *władza górnicza w wypadkach koniecznych, ze względu na zapobieżenie marnotrawstwu zasobów minerałów żywicznych, może wydać zarządzenia, ograniczające przez określony czas pewne kategorje robót na kopalniach jednego z minerałów żywicznych, zwłaszcza robót wiertniczych i ograniczające eksploatację minerałów żywicznych; ograniczenia te mogą w razie konieczności dojść aż do zupełnego zakazu ruchu danej kategorji robót.* Izba nie zapoznaje bynajmniej tendencyj powyższego postanowienia, lecz musi podzielić słuszne zresztą obawy przemysłu, że tak, jak schematyzowanie zobowiązań wiertniczych musi doprowadzić do ujemnych rezultatów, tak też wydawanie z urzędu zakazów wstrzymania częściowego lub zupełnego ruchu może doprowadzić do ostatecznego upadku przedsiębiorstw, posiadających dane kopalnie. Zagadnienie marnotrawstwa zasobów minerałów żywicznych jest niewątpliwie w dzisiejszym stanie rzeczy mało aktualne, niemniej jednak Izba nie może przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju projektowanemi przepisami, które w rezultacie mogą mieć poważny wpływ na zahamowanie przedsiębiorczości i które w pewnych okolicznościach mogą stać się zabójcze dla szeregu przedsiębiorstw przemysłu naftowego.

* * *

Wśród wielu zagadnień z dziedziny omawianego projektu naftowej ustawy górniczej wysuwa się bezwątpienia na plan pierwszy kwestja obciążeń kopalnictwa na rzecz właściciela względnie posiadacza gruntu.

Dotychczasowe obciążenia bruttowe odczuwa przemysł naftowy tak dotkliwie, że słusznie spodziewał się, iż w dziedzinie tych obciążeń znajdzie w przyszłej naftowej ustawie znaczną ulgę. Takby się też pozornie mogło wydawać na tle przepisów o olborze. Pomijając w tej chwili zagadnienie czysto prawnej natury, czy olborę należy uważać za odszkodowanie za wyjęcie minerałów żywicznych z pod prawa własności gruntowej, skoro zasada woli górniczej wyłącza te minerały z prawa rozporządzalności właściciela gruntu, stwierdzić należy, że faktycznie przedstawia się ona jako udział w produkcji kopalń, nie obciążony kosztami wydobycia i niezależny od tego, czy kopalnia znajduje się na terenie właściciela nawierzchni, czy na gruncie sąsiedzkim, byleby tylko w obrębie tej samej miary górniczej. Różnica istotna w stosunku do obowiązującego względnie zaistniałego w tej mierze stanu rzeczy polega jedynie na tem, że olbora — stanowiąc przynależność do gruntu i z nim tylko pozbywalna — zdąża do utrudnienia przemysłowi zakupu bruttów, przez co przemysł nigdy nie może zwolnić się od tego obowiązku względnie ciężaru w drodze jednorazowej opłaty. Nadto olbora nie zabezpiecza przemysłu przed dalszemi obciążeniami bruttowemi względnie analogicznemi, ponieważ projekt nie przewiduje takich postanowień, któreby w odpowiedni sposób przed takiemi konsekwencjami chroniły. Dalsze bowiem obciążenia są wedle projektu możliwe i dopuszczalne np. w wypadkach, gdy prawa poszukiwawcze względnie własność górnicza zostanie pozbytą względnie odstąpioną osobom trzecim, zaczem projekt w dalszym ciągu nie zabezpiecza przed nadmiernemi obciążeniami produkcji, co dotychczas ma miejsce.

Tem samem i na tle olbory przemysł nie znalazł należytej ochrony w projektowanej ustawie, ponieważ zło, przeciw któremu stale występował, nie zostało faktycznie usunięte, przeciwnie w pewnych okolicznościach obciążenia produkcji poza oficjalną olborą mogą nadal istnieć bez ograniczenia i bez możności prawnego przeciwstawienia się tego rodzaju dalszym obciążeniom bruttowym.

Dalsze zasadniczej natury zastrzeżenia nasuwają się odnośnie do postanowień o *okręgowych związkach naftowych* i *ogólnym związku naftowym*. Projektowane organizacje przemysłu naftowego, oparte na przymusie, mają zakreślony — wedle projektu — dwutorowy zakres działania i celów. Z jednej strony działalność ich zmierzać ma do zastępstwa i obrony wspólnych interesów, z drugiej zaś zadaniem tych związków mają być między innemi pewne czynności o charakterze gospodarczym, które wedle postanowień Art. 227 tylko *wspólnem staraniem lub kosztem dadzą się stworzyć i utrzymać lub wykonać.* W skład tych związków mają wchodzić nietylko przedsiębiorcy naftowi podlegający naftowej ustawie górniczej, lecz nadto wszyscy przemysłowcy, wykonujący t. zw. koncesjonowane zarobkowości naftowe, podlegające unormowaniu w prawie przemysłowem, a zatem łapanie ropy i kału ropnego, przemysł rafineryjny, tłoczniowy, magazynowy, gazolinowy i t. d.

Sprawa nadania pewnym organizacjom charakteru instytucyj przymusowych była już niejednokrotnie rozważaną przez samorząd gospodarczy, ostatnio zaś z okazji projektowanej nowelizacji prawa przemysłowego, która przewidywała przeistoczenie pewnych kategoryj korporacyj przemysłowych w stowarzyszenia przemysłowe o charakterze przymusowym. Izby przemysłowo-handlowe jednomyślnie przy każdej sposobności podkreślały niecelowość tego rodzaju zamierzeń, wysuwając szereg motywów, które zarówno ze względów ogólno-gospodarczych jak i z uwagi na interes danej gałęzi przemysłu przemawiają przeciw koncentracji przemysłu w drodze przymusu. Motywy te są Ministerstwu znane, to też Izba nie zamierza ich obecnie powtarzać i raczej ogranicza się tylko do pewnych uwag w odniesieniu do omawianego przemysłu naftowego w ogólności i do zakresu działania projektowanych przymusowych związków naftowych.

Przemysł naftowy ze względu na swoją specyficzną strukturę gospodarczą został już w pewnej mierze przymusowo zorganizowany w instytucji *Polski Eksport Naftowy*. Wtłoczenie obecnie przemysłu naftowego w nowe przymusowe związki byłoby zatem dalszem obciążeniem poszczególnych przedsiębiorstw obowiązkiem korporacyjnym, dalszem ograniczeniem swobody ruchów i działalności poszczególnych przedsiębiorstw, a wreszcie dalszem i dotkliwem obciążeniem materjalnem czy to we formie 2% wartości produkcji czy też innemi składkami członkowskiemi, zależnie od rodzaju przedsiębiorstwa, jego rozmiarów i t. p. Przemysł naftowy, który już obecnie ponosi znaczne ciężary podatkowe

i inne (fundusz drogowy, mieszanki spirytusowe i t. d.) w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej winien być chroniony przed nowemi obciążeniami, zwłaszcza tak dotkliwemi, jak je projekt przewiduje. Nadto tworzenie organizacyj o pewnej dwutorowości w zakresie działania byłoby w wysokim stopniu niepożądane i niewłaściwe z tego powodu, ponieważ nie powinna być łączona działalność związku, jako organu powołanego do zastępstwa interesów ogólnych przemysłu i reprezentowania danej gałęzi z działalnością przedsiębiorczą. Wreszcie też trudno przyjąć, by te związki przemysłu naftowego pod przymusem tworzone i działające mogły istotnie rozwinąć skuteczną i pożyteczną działalność, skoro mają w swem łonie jednoczyć bądź co bądź przemysły różne, niejednokrotnie o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej i w których rozbieżność interesów jest bardzo znaczna. Izba pomija natomiast milczeniem zagadnienie niesłychanie rozbudowanego nadzoru urzędowego nad temi związkami jak i dalsze kwestje jak np. ustalanie z urzędu statutów organizacyjnych i t. p.

Związki przemysłowców naftowych, przewidziane w projekcie, stanowią zatem dalsze ogniwo, dla którego przemysł naftowy obawia się, iż ustawa nie spełni swego zadania i nie osiągnie zakreślonego, szczytnego zresztą celu, t. j. poprawy stosunków w dziedzinie kopalnictwa naftowego.

Analogicznej natury obawy i zastrzeżenia muszą wzbudzić tendencje w kierunku stworzenia nowych instytucyj, nieprzewidzianych w ogólnem prawie górniczem, a które obciążałyby przemysł naftowy i ze swej strony utrudniały swobodę ruchu i pracy. I tak Wyższy Urząd Górniczy jest uprawniony wedle Art. 198 do powoływania do życia specjalnych instytucyj w ramach *związku właścicieli kopalń* (organizacji zresztą nieprzewidzianej w projekcie) dla czuwania nad racjonalnem zbieraniem danych geologicznych, uzyskiwanych podczas robót górniczych i dla opracowywania tych danych, a wedle Art. 199 Minister Przemysłu i Handlu może powołać do życia instytucję autoryzowanych geologów naftowych dla wykonywania czynności geologicznych w ramach przepisów projektowanej ustawy.

Jeżeli się uwzględni, że dla wykonywania ustawy będzie musiał być silnie rozbudowany aparat urzędniczy w urzędach górniczych oraz jeżeli weźmie się pod uwagę specjalne instytucje o charakterze urzędowym lub półoficjalnym, do których zarządzeń przemysłowiec naftowy będzie musiał w najrozmaitszych kierunkach się stosować, byle nie popaść w kolizję z prawem, łatwo dojść do przekonania, że te wszystkie czynniki nie będą mogły wpłynąć dodatnio na rozwój wiertnictwa i kopalnictwa naftowego.

W końcu też *przepisy przejściowe* w żadnym kierunku nie polepszają sytuacji przemysłu naftowego, petryfikując dotychczasowy stan prawny i faktyczny na lat 25, nie przynosząc kopalnictwu naftowemu żadnych ulg, o które zawsze zabiegał przemysł naftowy. Toteż z prawdziwem zdziwieniem przyjęty został przez cały przemysł naftowy ostatni projekt naftowej ustawy górniczej, ponieważ w najmniejszej nawet mierze nie uwzględnia on jego od lat wysuwanego postulatu w kierunku ulżenia względnie uwolnienia od ciężarów, którym podołać nie jest w stanie, zwłaszcza obecnie, w dobie przeżywanego specyficznego kryzysu w przemyśle naftowym. Wszelka akcja bowiem, jaka dotychczas była podejmowana w dziedzinie reformy prawa naftowego, zdążała do tego, by kopalnictwu naftowemu przyjść z możliwie rychłą pomocą, gdy natomiast ostatni projekt w niczem nie zmienia ani nie reguluje istniejących stosunków prawnych, które mają przez lat 25 od dnia wejścia w życie ustawy nadal trwać na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw. Wszelkie zatem nadzieje pokładane w tem, iż nowa ustawa to najbardziej palące zagadnienie unormuje, niestety nie spełniły się i tem samem korzyści, jakie mogłyby być dla przemysłu istotnie osiągnięte, nie będą mogły mieć miejsca.

Toteż Izba w imieniu całego przemysłu naftowego, nawiązując do swego stanowiska, zajętego jeszcze w roku 1927, uważa, że obecna sytuacja wymaga raczej podjęcia ze strony Rządu natychmiastowej akcji o charakterze doraźnej pomocy dla przemysłu naftowego, któraby szybko czyniła zadość najżywotniejszym powojennym postulatom kopalnictwa naftowego. Postulaty, wyrażone przez Izbę przed 6 laty w niczem nie straciły na aktualności, w dalszym ciągu przedstawiają się jako bardzo żywotne, a w ich realizacji widziałby przemysł naftowy istotną opiekę nad nim i chęć wydatnego ulżenia mu w dzisiejszej ciężkiej sytuacji. Natomiast — jak już Izba pozwoliła sobie na wstępie szczegółowiej uzasadnić — realizacja definitywnego skodyfikowania ustawodawstwa naftowego (obojętnie czy na zasadzie akcesji czy też na zasadzie woli górniczej) winna być odłożona na późniejszą chwilę, kiedy ujawnią się skutki doraźnej pomocy dla przemysłu we formie nowelizacji tych dotąd obowiązu-

jących przepisów, które najbardziej zaciążyły na kopalnictwie naftowem i które bez niepotrzebnych eksperymentów gospodarczych i prawnych skierowałyby całe zagadnienie ożywienia ruchu wiertniczego na właściwe tory.

Pomoc doraźna we formie zrealizowania *natychmiastowego programu* winna obejmować zdaniem Izby następujące zagadnienia:

a) ograniczenie udziałów brutto w maksymalnej wysokości 10%,

b) ograniczenie za używanie rzeczywiście zajętej powierzchni (metrowego), nie wyższej zasadniczo od dwukrotnego dochodu brutto z uprawy danego gruntu, wedle stawek ustalić się mających dla poszczególnych gmin,

c) jednorazową przymusową prolongatę kontraktów naftowych na taki okres czasu, na jaki kontrakt pierwotny opiewał, przy uwzględnieniu jednakże granic dopuszczalności maksymalnego obciążenia kopalń w postaci udziałów brutto i innych świadczeń jak np. metrowego,

d) reformę pól naftowych przez usprawnienie wpisów i ułatwienie możności tworzenia pól naftowych z chwilą, gdy większość współwłaścicieli danej nieruchomości zgodziła się na odłączenie bituminów od własności nieruchomości.

Postulaty powyższe nie są czemś nowem, ponawiane są one stale zarówno przez organizacje przemysłu naftowego jak i przez Izbę, a fakt, że mimo upływu szeregu lat stale są one podnoszone, świadczy o tem, że jedynie w tej płaszczyźnie należy spodziewać się poprawy sytuacji gospodarczej w dziedzinie kopalnictwa naftowego.

Poza temi jednakże postulatami Izba uważa, że na ożywienie ruchu i wiertnictwa naftowego mogłoby w wybitnym stopniu wpłynąć przyznanie całemu przemysłowi bez względu na jego położenie ulg, przyznawanych przedsiębiorstwom istniejącym względnie powstającym na terenie trójkąta bezpieczeństwa, które to ulgi winny być przemysłowi naftowemu przyznane ze względu na znaczenie i rolę, jaką przemysł naftowy w naszem gospodarstwie narodowem odgrywa.

Ankieta Naftowa.

Dokończenie

W dyskusji popołudniowej pierwszy zabrał głos p. generał S t a n i s ł a w h r. S z e p t y c k i. Nadmienił na początku, że wszystkie przemówienia wskazują na grożące nam niebezpieczeństwo braku surowca naftowego. Na tej podstawie doszedł do wniosku, że nasze górnictwo naftowe cierpi na chorobę śmiertelną i stwierdził, że z tego powodu Państwu naszemu w najważniejszym momencie może zabraknąć surowca naftowego.

Zaznaczył, że będąc ministrem spraw wojskowych przed 10-ma laty, zajmował się tą sprawą i doszedł wówczas do przekonania, że w chwili wybuchu wojny Państwo powinno posiadać w swojem rozporządzeniu rezerwę naftową, wynoszącą conajmniej 20.000 wagonów, wystarczającą bodaj na jeden miesiąc.

Twierdził następnie, że od tego czasu sytuacja o tyle się zmieniła, że w miejsce wówczas wystarczających 20.000 wagonów, potrzeba obecnie 50.000 wagonów, czyli tyle, ile wynosi nasza całoroczna produkcja surowca naftowego. Gdybyśmy — dodał — w chwili wybuchu wojny rozporządzali tylko naszą jednomiesięczną produkcją, w ilości zaledwie około 4.000 wagonów, to znaczyłoby to, że Państwo w tym momencie byłoby pozbawione środków napędowych. Wspomniał też, że wszystkie inne państwa, nie posiadające własnej ropy, mają olbrzymie jej zapasy na okres mobilizacyjny. Przytoczył zapasy Francji, sięgające około pół miljona wagonów i Japonji, sięgające około 300.000 wagonów.

Jego zdaniem na ropę rumuńską liczyć nie możemy, zaś benzol, jako wytwarzany z węgla górnośląskiego, nie może wchodzić w rachubę z tego powodu, że węgiel ten wystawiony jest na strzały karabinów niemieckich.

Podkreślił, że referat p. dyr. Kozickiego powinien być w Ministerstwie Spraw Wojskowych starannie przestudjowany i należycie zużytkowany.

Dla znajdującego się w trudnem położeniu naftowego przemysłu kopalnianego nie żąda od Rządu pomocy materjalnej, lecz jedynie traktowania go jako przemysłu wojennego i nie obarczania go ciężarami, przekraczającemi jego wytrzymałość.

Nie widząc żadnych sprzeczności pomiędzy interesem Państwa i dążeniami firm, wydobywających surowiec naftowy, dochodzi do wniosku, że wzajemne ich stosunki powinny się układać harmonijnie. Uważa za rzecz ważną, ażeby sfery rządzące poznały gruntownie ten przemysł i jego warunki bytowania.

Mając na myśli słaby udział w ankiecie czyn-

ników oficjalnych i sfer z poza przemysłu naftowego, kończąc swoje przemówienie, wyraził się w ten sposób:

„Dzisiejsza ankieta przypomina mnie rekolekcje dla pań: nadzwyczajny kaznodzieja, a publiczność same stare dewotki, które albo nie chcą, albo nie mogą już grzeszyć, inne są nieobecne."

B. minister przemysłu i handlu p. inż. Marjan Szydłowski, przemawiając jako drugi zkolei, zaczął od słów, że przedstawione wykresy produkcji, konsumcji oraz wpływu nowych obciążeń (spirytus, fundusz drogowy) na cenę ropy ilustrują najlepiej wyjątkowo ciężką sytuację przemysłu naftowego.

Dodał następnie, że do przedłożonych wykresów należałoby dołączyć wykres, przedstawiający wpływ utargu, osiąganego ze sprzedaży produktów naftowych, na ilość odwierconych metrów.

Przechodząc do rozpoczętych przed półtora rokiem prac nad zorganizowaniem przemysłu naftowego oświadczył, że istniało wówczas przeświadczenie, iż wchodzimy w okres kilkuletniej specjalnej ochrony tego przemysłu, mającej na celu również wyjaśnienie, przy pomocy nowych na wspólny rachunek prowadzonych wierceń, czy Polska posiada i w jakim stopniu złoża naftowe, i w jaki sposób należy niemi gospodarować.

Stwierdził z żalem, że nadzieje te się nie ziściły, i że przemysł naftowy stoi niezorganizowany w obliczu bardzo poważnych nowych obciążeń, w postaci spirytusu i opłat na fundusz drogowy.

Nadmienił, że dużo jest w tem winy tego przemysłu, że jego organizacja nie doszła do skutku. Nie sądzi jakoby jedną z głównych przeszkód, na drodze do stworzenia organizacji, stanowiły mniejsze rafinerje. Wyrównań, jakie daje tym zakładom marcowa ustawa naftowa, nie uważa za przywileje i twierdzi, że gdyby tych wyrównań nie było, to byłyby uprzywilejowane właśnie wielkie zakłady. Radzi pamiętać o tem, że straty grożące przemysłowi z powodu braku organizacji przekroczą znacznie kwoty, przy pomocy których możnaby zaspokoić, naturalnie tylko słuszne postulaty średnich i małych zakładów przetwórczych. Jest zdania, że ustępstwa poczynione sobie wzajemnie przez wielkie firmy, byłyby znacznie mniej dotkliwe, aniżeli straty poniesione przez nie, w wypadku prowadzenia ostrej walki w okresie bezorganizacyjnym.

Zaznaczył następnie, że zwalczające się między sobą poszczególne grupy przemysłu naftowego, zapominają nieraz o wspólnych postulatach, które napewno w większej części byłyby zrealizowane, gdyby je zgodnie wysunięto.

Podkreślił, że niezależnie od tego, czy wspólna organizacja przemysłu naftowego zostanie stworzona, czy też nie, musi być realizowany program popierania produkcji ropy, dodając, że ilość odwierconych metrów przez czystych producentów jest ściśle zależna od ceny ropy. Dla przykładu podał kilka następujących cyfr, wziętych z urzędowej statystyki, wykazujących, że w okresie 1927—1932 r. rośnie procent metrów odwierconych przez czystych producentów w stosunku do metrów odwierconych przez producentów-rafinerów:

	r. 1927	r. 1932	
Długosz	531	1.636	m odwierconych
Galicja	7.365	2.873	„ „
Limanowa	7.590	1.317	„ „
Małopolska	37.472	19.605	„ „
Ropienka	—	1.044	„ „
Ropita	2.206	1.158	„ „
Standard-Nobel	7.493	2.904	„ „

Na podstawie tych cyfr i statystyki urzędowej stwierdza, że w ostatnich 5-ciu latach producenci-rafinerzy zredukowali prawie o 50% ilość odwierconych metrów, podczas gdy grupa czysto kopalniana raczej utrzymuje się na tym samym poziomie. Przypisuje to jako tako kalkulującej się cenie ropy.

Nawiązując do ingerencji Rządu w sprawy naftowe oświadczył, że nie wyobraża sobie, by szła ona wyłącznie po linji interesów jednej z grup tylko i zaznaczył równocześnie, że można być zwolennikiem wolnej gry, ale wówczas trzeba stać na stanowisku ustalenia tej polityki na długi okres czasu. Osobiście jest wielkim zwolennikiem organizacji.

Polemizując z drem Kreisbergiem, który mówiąc o ustawie marcowej wyraził się, że kołataliśmy o nią u Rządu, a dziś, gdy jeszcze nie weszła w życie, słyszymy tak liczne słowa jej krytyki, odpowiedział, że ustawa, wyrównując interesy poszczególnych grup, nie może równocześnie wszystkich zadowolić.

Dla niego ustawa marcowa ma jeden błąd, że wyłącza z pod organizacji handel wewnętrzny, ma jednak nadzieję, że można ją będzie znowelizować.

Nawiązując do krytyki rozporządzenia powołującego do życia *Pen*, wyraził się, że dla niego powołanie do życia *Penu* ma jedną wielką dobrą stronę, że osłabi walkę wewnętrzną, zmniejszy ilość towaru rzucanego na rynek wewnętrzny i kontyngentując ilości produktów na kraj i eksport, stworzy większe zapotrzebowanie na ropę, a tem samem nie pozwoli na katastrofalny jej spadek.

Przemówienie swoje zakończył apelem zwróconym w stronę organizacyj zawodowych przemysłu naftowego, by wytężyły wszystkie siły w kierunku uzyskania od Rządu zmniejszenia całego szeregu

obciążeń produkcji i przeróbki ropy, zwłaszcza ostatnio wprowadzonych, gdyż tylko wówczas nie dojdzie do katastrofalnego spadku produkcji surowca naftowego.

P. prezes Henryk Mikuli uzasadniał konieczność utrzymania ceny ropy na odpowiednim poziomie wysokiemi kosztami wiercenia i ryzykiem, jakie ponosi i na jakie jest stale narażone wiercące przedsiębiorstwo, dodając, że tylko wysoka cena ropy tworzy warunki dla wierceń, zwłaszcza poszukiwawczych, podejmowanych na nieznanych i niezbadanych dostatecznie terenach. Wyraża żywe zadowolenie z faktu, że wszyscy, nie wyłączając reprezentantów Rządu, uznają, że tylko kopalnictwo jest tą główną i podstawową częścią przemysłu naftowego, i że dlatego kopalnictwu właśnie należy się specjalna ochrona.

O ile chodzi o poruszone w referacie przez p. Szlemińskiego obciążenia bruttowe, to nie widzi możności zredukowania tego obciążenia już obecnie, gdyż byłoby to równoznaczne z wywłaszczeniem i z przekreśleniem praw dobrze nabytych. Jest jednakowoż zdania, że w przyszłości jest to wskazane i sądzi, że da się to przeprowadzić.

O ustawie marcowej wyraził się ujemnie, twierdząc, że nie dała ona oczekiwanych korzyści. Zaznaczył, że zdanie to podziela większość polskich przemysłowców, posiadających poważniejszą produkcję.

P. inż. Stanisław Szczepanowski polemizuje z p. dyr. drem Wygardem i twierdzi, że dr Wygard błędnie osądza działalność byłego *Państwowego Urzędu Naftowego*. Jego zdaniem nie za winę, lecz za zasługę powinno mu być poczytane to, że w okresie markowym umożliwił krajowi nabywanie tanio produktów naftowych, gdyż z uwagi na korzystną ówczesną konjunkturę eksportową widzi w tem jedyną rekompensatę dla kraju za pognębienie polskiego żywiołu w przemyśle naftowym.

Przypomina, że bezpośrednio po wojnie eksport kalkulował się wprost niebywale. Za produkty naftowe z wagona ropy lub za wagon ropy można było uzyskać 400, 500, a nawet i więcej jak 600 dol. am., podczas gdy za ropę zabieraną na potrzeby krajowe, uzyskiwały kopalnie przeciętnie około 80 dol. am., jeśli się uwzględni opóźnienie zapłaty w dewaluującej się walucie markowej.

W wysokich cenach eksportowych widział najsilniejszy czynnik dla wzmocnienia polskiego stanu posiadania. Bierze za złe *Punowi*, że lwia część zezwoleń eksportowych dostała się w ręce firm obcokrajowych i spekulantów, którzy przeważną część ropy polskich producentów wykupili po cenie 80 dol. am. Wynik był ten, że wysokie ceny i waluty zagraniczne przypadły przedsiębiorstwom rafineryjnym, należącym do obcego kapitału. Zaznacza, że z tego źródła przeważnie pochodził dopływ pieniędzy do firm obcokrajowych, i że stąd pochodzi legenda o dopływie obcego kapitału inwestycyjnego do Polski. Oblicza, że wskutek niewydawania polskim przedsiębiorstwom zezwoleń eksportowych, przedsiębiorstwo kopalniane, produkujące około 20 wagonów ropy miesięcznie, poniosło stratę około 100.000 dol. am. W tem widzi przyczynę ruiny krajowych przedsiębiorstw.

Twierdzi dalej, że dr. Wygard niesłusznie przypisuje winę utraty rynku czeskiego i austrjackiego *Punowi*, gdyż stało się to w r. 1925, kiedy *Pun* już nie istniał. Przypomina swoje ówczesne starania, uwieńczone powodzeniem, o umieszczenie na rynkach czeskim, austrjackim i węgierskim 11.000 wagonów ropy po cenie około 270 dol. am. za wagon, podczas gdy w kraju rafinerje płaciły w tym czasie około 135 dol. am. Tymczasem opozycja sfer kartelowych udaremniła ukończenie przygotowanej już transakcji, wskutek czego straciliśmy te rynki zbytu, gdyż rafinerje tamtejsze dla utrzymania się przy życiu poczęły ropę sprowadzać skądinąd.

Docenia również znaczenie organizacji, a ściślej mówiąc planowej gospodarki i zorganizowanych stosunków i warunków i jest zdania, że dojść do nich u nas może jedynie w drodze reglamentacji rządowej, która jedynie, jak się wyraził, może nam oszczędzić ponoszenia ofiar i strat ewentualnego okresu wolnej konkurencji.

Oświadczył nadto, że sekwestr wojskowy z maja r. 1919 nie był odruchem uczuciowym, lecz aktem planowym i koniecznym dla ugruntowania autorytetu Państwa, oraz nadmienił, że traktat wersalski wkrótce potem dał tytuł prawny do utrwalenia tego stanu posiadania, wynoszącego 75% naszego przemysłu naftowego.

Zaznacza następnie, że przeceniamy rozmiary dopływu kapitału obcego do tego naszego przemysłu i jego faktyczne znaczenie, zapominając, że pochodził on z zysków nieopatrznie mu oddanych, u nas z produkcji osiągniętych.

Nadmienił na końcu, że słuszna miara w normowaniu cen ropy i w przydziale wszystkich korzyści czynnikom polskim, może mieć większe znaczenie dla rozwoju kopalnictwa naftowego niż niejedna legenda o obcym kapitale.

P. Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Czesław Peche oświadczył, że przybył na ankietę w roli obserwatora i nie miał zamiaru przemawiania. Wy-

czuł jednakowoż z przebiegu dyskusji, że istnieje mniemanie, że po okresie prób organizacyjnych prowadzonych z inicjatywy Rządu, wszelkie dalsze czynności ustały. Mniemanie takie uważa za błędne, gdyż — jak się wyraził — program rządowy stał i stoi na stanowisku, że tylko pełna organizacja wszystkich elementów, racjonalnie z sobą powiązanych, z problemem ropnym, jako naczelnym dla przemysłu naftowego, uchronić może przemysł ten od upadku i może stworzyć racjonalną drogę dla jego rozwoju, zmieniła się jedynie taktyka. Zaznacza, że Rząd w tej chwili wyczekuje aż kończący się Syndykat Przemysłu Naftowego umrze śmiercią naturalną i stworzą się możliwości do podjęcia kroków organizacyjnych na podstawie tezy, wyłuszczonej przezeń na początku.

Dodaje, że Rząd w tym momencie realizuje organizację eksportu naftowego, co jest konieczne dla zrealizowania ustawy. Zaznacza, że Rząd świadomie, a nie przez narzucenie, przyjął taki termin, ponieważ chciał, przez wysunięcie terminu przymusowej organizacji, zmusić jednocześnie cały przemysł naftowy do przyśpieszonej pracy nad organizacją dobrowolną.

Stwierdza, nie w celu czynienia komukolwiek zarzutów, że niestety przemysł ten nie skorzystał z tych wskazań i żadnej organizacji, nawet przy pomocy Rządu, nie potrafił utworzyć, dlatego też Rząd zainicjował i realizuje statut *Polskiego Eksportu Naftowego.*

Odpowiadając na krytykę ustawy marcowej oświadczył, że jeśli wyszła ona z Sejmu inna, niż był projekt wniesiony przez Rząd, to wszelkie zmiany nie były Rządowi narzucone, tylko przez Rząd zaakceptowane i przyjęte. Przeczy jakoby ustawa ta przeszkadzała, zwłaszcza w dziedzinie dobrowolnego zorganizowania się przemysłu, gdyż jeśli Rząd nie skorzystał z tej ustawy, to dlatego, że czekał i dał przemysłowi termin do stworzenia dobrowolnej organizacji. Stawia pytanie na jakiej zasadzie uważa się ustawę tę za złą, skoro nie weszła ona w życie i gdy nie istnieje żaden sprawdzian dla jej oceny. Nie uważa, żeby ustawa ta była czemś takiem, co nie pozwalałoby na rozwiązanie zagadnienia organizacji i stwierdza, że jest w tej ustawie wiele momentów, które przy wcieleniu ich w życie mogą przemysł naftowy podnieść. Sądzi, że będzie okazja do sprawdzenia tego w najbliższym czasie.

W zastanawianiu się nad tem, czy wogóle eksport produktów naftowych jest potrzebny, widzi sprawdzian, że nie wytrzymujemy naporu kryzysu. Podtrzymanie eksportu uważa za konieczność, nietylko z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, skarbowego, walutowego i bilansowego, ale przedewszystkiem z punktu widzenia samej produkcji. Nadmienia, że w tej konstrukcji, w jakiej wyjdzie *Pen* eksport ten scentralizowany ostrożnie, może dać przemysłowi naftowemu regulatyw na ten okres, kiedy ten przemysł żadnego innego regulatywu mieć nie będzie.

Zaakceptował dalej pogląd, że przemysł ten jest w tem zainteresowany, by był magazynaż ropy, i że Państwo jest w tym problemie także zainteresowane, lecz jest zdania, że nie wszystko da się zrealizować w ramach *Penu*. Uważa, że i na to czas przyjdzie, i że kwestja magazynażu ropy winna być rozwiązana, lecz że nie może być rozwiązana w związku z rozporządzeniem, dającem jedynie ramy organizacyjne dla eksportu. Jako istotę tej centralizacji wymienia to, że ciężary, ponoszone dotąd przez pewną grupę eksporterów, rozłożone będą mniejwięcej równomiernie na inne czynniki przemysłu naftowego.

W dalszym ciągu, w odpowiedzi na poruszoną kwestję różnych ciężarów, nałożonych na ten przemysł, P. Dyrektor Peche oświetlił w krótkich słowach sytuację w innych przemysłach. Wskazał na panujący kryzys i na trudności gdzieindziej istniejące, na powody ich powstania i na widoczne możliwości poprawy. Wspomniał, że Polska przeżywa obecnie proces wyrównawczy i realizację pewnego programu, wykreślonego przez Rząd.

Zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że stwierdzenie istnienia trudności nie budzi w nim wątpliwości i myśli, że trzeba broń złożyć i tej sytuacji się poddać — przeciwnie mniema, że zarówno Rząd, jak i przemysł naftowy muszą być ożywione duchem, że im większe są trudności, tem bardziej trwałe znaleźć należy oparcie dla ich zwalczenia, — i następującym zwrotem w stronę Gen. Szeptyckiego:

„Panie Generale! Jeżeli Pan stwierdził, że są na rekolekcjach dwa rodzaje rekolektantów, to zapomniał Pan o trzecim rodzaju: o niepoprawnych grzesznikach, którzy się będą bić w piersi w kościele, a wychodząc z kościoła dalej grzeszą. Mówię to dlatego, ponieważ chciałbym, żeby ta ankieta była nietylko dniem pokuty, ale rekolekcjami dla lepszego bytu."

P. poseł dr Władysław Byrka, jako Dyrektor Izby, w krótkiem przemówieniu zreasumował wyniki ankiety. Stwierdził, że wykazała ona zupełną zgodność poglądów co do tego:

1) że utrzymanie przemysłu naftowego jest nieodzowną koniecznością gospodarczą i państwową,
2) że podstawą utrzymania i rozwoju tego przemysłu jest produkcja surowca,

3) że kardynalny warunek utrzymania zarówno produkcji surowcowej, jak i przeróbczej stanowi opłacalność,
4) że wskazana jest przedewszystkiem wielka ostrożność w nakładaniu na przemysł nowych ciężarów i skrupulatne badanie granic wytrzymałości tego przemysłu na podstawie jaknajdokładniejszych kalkulacyj, a nie orjentowanie się przy dekretowaniu coraz to nowych obciążeń li tylko odczuciem ogólnem,
5) że niezbędnem jest w tego rodzaju sprawach postępowanie w ścisłem porozumieniu z reprezentantami przemysłu, który złożył i składa dalej dowody zrozumienia interesu ogólnego i interesu Państwa, i który — w przeciwieństwie do całego szeregu innych przemysłów polskich — starał się zawsze stać o własnych siłach i nie apelował do Skarbu Państwa o ulgi, zasiłki i gwarancje,
6) że, aby głos przemysłu naftowego mógł mieć należytą siłę, a wystąpienie jego odpowiednią powagę, jest niezbędną jego organizacja, umożliwiająca i ułatwiająca, także czynnikom rządowym, stosunki z tym przemysłem.

Serdecznem życzeniem, by okres rozluźnienia organizacyjnego trwał jaknajkrócej zakończył p. minister Byrka swoje przemówienie.

P. prezes W i t S u l i m i r s k i imieniem stwierdził z zadowoleniem, że ankieta dała możność wypowiedzenia się i należytego zbadania sytuacji, w jakiej przemysł naftowy się znajduje, oraz jej udokumentowania.

Podziękował imieniem całego przemysłu naftowego reprezentantom Rządu za przybycie. Podkreślił, że Rząd, stając na stanowisku utrzymania i podniesienia własnej produkcji ropy naftowej, trafnie ocenia sytuację i przystępując do ratowania tej jego podstawy, jaką jest właśnie kopalnictwo, kroczy po właściwej drodze. Z naciskiem podkreślił wysiłki P. Dyrektora Departamentu Pechego i pełne zaufanie przemysłu do Jego Osoby. Zaznaczył, że jednakowoż różne obciążenia przemysłu naftowego i żądanie zniżki cen gotowych produktów nie sprzyja pracom organizacyjnym. Dodał następnie, że wszelkie nieprzemyślane pociągnięcia, oparte na teoretycznych poglądach, mogą zachwiać tym przemysłem i zburzyć to, co zbudowano z wielkim trudem.

Wyraził przekonanie, że Rząd zrozumie powagę położenia przemysłu i zastosuje środki umożliwiające mu powrót do normalnego życia gospodarczego.

Złożył serdeczne podziękowanie Izbie Przemysłowo - Handlowej, p. ministrowi Byrce i p. prezesowi W. Sulimirskiemu za urządzenie ankiety i za trudy i wysiłki około tego poniesione.

Zakończył wyrażeniem przeświadczenia, że ankieta ta przyniesie duże korzyści, gdyż ułatwi zrozumienie sytuacji polskiego przemysłu naftowego.

P. prezes W i t S u l i m i r s k i imieniem Izby podziękował za uznanie. Uważa, że zwołanie ankiety było obowiązkiem Izby i sądzi, że te rekolekcje przyczynią się wybitnie do wyjaśnienia sytuacji. Podziękował wszystkim uczestnikom ankiety za udział w niej, poczem ogłosił jej zamknięcie.

Przegląd prasy.

W wychodzącej w Warszawie *Codziennej Gazecie Handlowej* w Nr. 237 z dn. 15. X. b. r. pojawił się interesujący artykuł pióra p. inż. St. Zarzeckiego, który poniżej cytujemy w całości:

„Przed kilkoma tygodniami *Codzienna Gazeta Handlowa* umieściła na łamach swych niezmiernie ciekawą wymianę zdań na wciąż aktualny temat mieszanek spirytusowych w zastosowaniu do popędu samochodów. Za to należy się *Codz. Gazecie Handlowej* zasłużone uznanie, albowiem poruszona sprawa posiada wielkie znaczenie gospodarcze i wymaga ostatecznego wyjaśnienia.

W dyskusji nad tą sprawą, trwającej przeszło trzy lata, zajmowano się bardzo szczegółowo przedewszystkiem stroną techniczną problematu mieszankowego, nieuwzględniając wcale lub też poruszając zaledwie ubocznie problemat gospodarczy. Problemat ten ma jednak zasadnicze znaczenie nietylko dla sprawy mieszanek, lecz również dla całokształtu gospodarstwa społecznego, od dokładnego bowiem wyświetlenia kwestji gospodarczych, związanych z wprowadzeniem mieszanki zależeć może dalsze istnienie krajowego przemysłu naftowego, wartość produkcji którego sięga 150 miljonów rocznie, lub też stopień dochodowości podstawowego działu naszego gospodarstwa społecznego — rolnictwa.

Strona techniczna zagadnienia mieszankowego została już dostatecznie tak teoretycznie, jak i praktycznie wyjaśniona i niewiele w tej materji można dodać. Dzisiejszy

stan tej kwestji streścić można następująco: mieszanka spirytusowa równie dobrze nadaje się do popędu samochodów jak czysta benzyna, zużyć jej tylko należy odpowiednio więcej i to tym więcej, im więcej w mieszance znajduje się spirytusu. Jest to łatwo zrozumiałe zważywszy, że spirytus posiada zaledwie 60 proc. wartości opałowej w porównaniu z benzyną (spirytus 6.500 kaloryj w 1 kg, benzyna — 10.500). Temu niekorzystnemu dla mieszanek stanowi rzeczy nie jest w stanie zaradzić żadna djalektyka, z którą ze strony zwolenników mieszanek mieliśmy sposobność w ciągu ostatnich trzech lat się spotykać. Z tą sprawą ma się rzecz tak samo jak np. z faktem, że dla osiągnięcia tej samej temperatury pomieszczenia, w którem się piec znajduje, należy spalić znacznie więcej drzewa niż węgla kamiennego i to z tej samej przyczyny.

Z tych powodów mieszanka spirytusowa powinnaby być nieco tańsza od czystej benzyny, aby wyrównać konsumentowi (automobiliście) niekorzyść, wypływającą z jej stosowania.

Strona gospodarcza problemu przedstawia się następująco: przez wprowadzenie na rynek wewnętrzny w drodze półprzymusowej pewnych ilości spirytusu dla celów mieszania z benzyną, zmniejsza się o tę ilość zbyt benzyny. Skutek tego stanu rzeczy dla przemysłu naftowego wyraża się w zwiększeniu stratnego eksportu benzyny o równoznaczną ilość, ilości spirytusu, umieszczoną pod postacią mieszanek. Strata przemysłu naftowego nie jest mała zważywszy, że różnica pomiędzy ceną eksportową a krajową wynosi około 30 gr. na litrze; ogólna strata dla przemysłu naftowego z powodu zmniejszenia mu rynku zbytu przez spirytus, przyjmując za podstawę zbyt spirytusu w r. b. oszacowany przez Monopol Spirytusowy na 8.180.000 litrów, wyniesie więc w r. b. około 2,500.000 zł. Do straty tej doliczyć należy straty Skarbu Państwa z powodu pozbawienia w ten sposób wpływu z podatku konsumcyjnego od tej samej ilości benzyny, wypartej na eksport, po 11,4 gr. od litra, co czyni około 1 miljona zł. rocznie. Bezpośrednie straty na imprezie mieszankowej wynoszą ogółem 3,500.000 zł. rocznie.

Uzasadnieniem dla zarządzenia powodującego tak poważne straty dla jednej z gałęzi krajowego przemysłu mogłaby służyć tylko ta okoliczność, iż inna gałąź wytwórczości, bardziej wymagająca pomocy, odniesie korzyść większą, a przynajmniej taką samą. W danym wypadku korzyść z wprowadzenia mieszanek odnieść miało rolnictwo, wymagające w chwili obecnej poparcia. Oczywiście korzyść, którą rolnictwo z akcji mieszankowej odnieść by miało uzyskana być powinna w sposób zwykły t. zn. z wykorzystania konjunktury rynkowej, na który spirytus do celów napędowych dostał się dzięki akcji rządowej (ustawa o przymusie domieszywania spirytusu do benzyny i pod jej presją zawarta umowa z większością wielkich przedsiębiorstw naftowych).

Osiągnięcie przez rolnictwo zysku na produkcji spirytusu do celów napędowych w sposób wyżej naszkicowany nie jest możliwe, jak się to okazuje z analizy obecnych warunków rynkowych.

Monopol Spirytusowy, wychodząc z założenia, że mieszanka powinna być sprzedawana po cenie równej cenie czystej benzyny, inaczej bowiem nie znalazłaby zbytu, sprzedaje spirytus przeznaczony do tego celu po cenie równej cenie fabrycznej czystej benzyny loco rafinerja. Cena ta, przekalkulowana loco zakład obezwadniający spirytus, daje 25 gr. za 1 litr spirytusu. W cenie tej mieści się koszt obezwodnienia spirytusu, dowozu z gorzelni do zakładu obezwadniającego, koszt środka skażającego, cena zakupu spirytusu oraz koszty handlowe Monopolu. Z wyżej wymienionych kosztów znane mi są tylko dwa, a mianowicie koszt obezwodnienia, wynoszący 18 gr. od 1 litra oraz koszt środka skażającego — 3 gr. od litra, razem więc koszty te pochłaniają 21 gr., pozostawiając z ceny 4 GR. na koszt nabycia spirytusu oraz wszelkie inne, z manipulacją towarem związane wydatki.

Z powyższego okazuje się, że rolnictwo nietylko żadnych korzyści ze spirytusu mieszankowego by nie osiągnęło, lecz nawet ponosić by musiało straty. Przyjmując bowiem, że wszelkie inne koszty na litrze spirytusu wynoszą tylko 1 gr., pozostałoby 3 gr. na litrze dla gorzelni na koszt nabycia ziemniaków i koszty przerobu. Licząc nawet, że koszty przerobu byłyby przerzucone (za zgodą Monopolu Spirytusowego) na spirytus konsumcyjny (trunkowy) — to i w tym najkorzystniejszym dla rolnika wypadku jako jego dochód wypadłby 3 gr. na litrze spirytusu, t. zn. mniej więcej 3 złote na 10 korcach ziemniaków, oraz t. zw. wywar, co do wartości którego do dnia dzisiejszego toczą się zacięte spory. Ponieważ koszt kopania ziemniaków w okolicach nawet znacznie od Warszawy oddalonych, wynosi obecnie około 20 gr. od korca, to przychód plantatora ziemniaków po potrąceniu kosztów kopania z jednego korca wyraziłby się conajmniej kwotą 10 gr., pomniejszoną o koszty dowozu do gorzelni tak, iż przeciętny dochód brutto z morga ziemniaków nie przekroczyłby 7 do 8 zł. Cyfra ta sama za siebie mówi i zupełnie dobitnie dowodzi, iż spirytus przeznaczony do mieszanek w wolnej konkurencji z benzyną nie jest w stanie dać rolnictwu zysku równoważącego straty przemysłu naftowego, lecz przeciwnie, dając straty dla rol-

nictwa, powiększa sumę strat wynikłych dla gospodarstwa społecznego z niedość głęboko przemyślanej akcji.

Wyjściem z tej sytuacji byłoby tylko takie podniesienie cen spirytusu mieszankowego z utrzymaniem przymusu domieszywania do benzyny, któreby pozwoliło na opłacenie rzeczywistych kosztów produkcji spirytusu, co jednakże pociągnęłoby za sobą tak znaczne podrożenie kosztu materjałów napędowych, iż ledwie wegetujący u nas automobilizm zostałby zupełnie zniszczony.

Akcja mieszankowa skazana byłaby więc na zupełne niepowodzenie, gdyby nie interwencja Monopolu Spirytusowego, który zbywa spirytus przeznaczony na cele napędowe po cenach o wiele niższych, od kosztów nabycia. Interwencja Monopolu kosztuje Skarb Państwa niemało, jeżeli przyjąć pod uwagę, że gorzelnie nie są w stanie dostarczać spirytusu dla celów mieszankowych po cenie niższej od kosztów ziemniaków, jęczmienia i opału (*Rolnik Ekonomista* Nr. 5 z r. 1932), a które to koszty wynosiły w kampanji 1931/1932 38 gr. za litr surówki. Dodając do tych kosztów, koszty obezwodnienia i denaturacji, otrzymujemy jako koszt własny jednego litra spirytusu obezwodnionego conajmniej 60 gr., podczas gdy Monopol otrzymuje ze sprzedaży gr. 25. Różnica przeszło 35 gr. jest kosztem interwencji. Na 8,180.000 litrów rocznego zbytu spirytusu do celów napędowych, Monopol wzgl. Skarb Państwa traci przeto conajmniej 3 miljony złotych.

Można już teraz ułożyć bilans wyniku wprowadzenia spirytusu do napędu:

straty przemysłu naftowego	2,500.000
straty Skarbu Państwa na podatku	1,000.000
koszt interwencji	3,000.000
Razem	6,500.000
Dochód brutto rolnictwa z interwencji	3,000.000

okazuje się więc, że kosztem 6,500.000 złotych, dochód brutto rolnictwa zwiększony zostaje zaledwie o 3,000.000 zł. Cyfry przytoczone wykazują, że znacznie korzystniej dla gospodarstwa społecznego byłoby, gdyby interwencja Rządu nie dochodziła do rolnictwa poprzez spirytus, lecz wprost. Skarb zamiast odbierać spirytus powinien raczej wypłacać dotychczasową cenę kupna wprost rolnikom, zaoszczędziłby przytem na całym szeregu ubocznych kosztów, ponoszonych tak przez Monopol Spirytusowy jak i rolnictwo. Pomoc w tej formie nie zniewalałaby przemysłu naftowego do ponoszenia miljonowych strat, uniemożliwiających mu powiększenie produkcji i przezwyciężenie dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej, a którego ofiary, jak to wykazaliśmy wyżej nie są wyrównane korzyściami rolnictwa i Skarbu Państwa."

Wiadomości bieżące.

Z obrad w Syndykacie Producentów Ropy. Dnia 27. IX. i dnia 10. X. b. r. obradował we Lwowie Komitet Ropny Syndykatu. Przedmiotem narad była głównie sprawa wzmocnienia organizacyjnego czystej produkcji. Dyskutowano nad formą i nad szczegółowemi postanowieniami nowego statutu organizacji ropnej. Posiedzenia te zakończyły się wybraniem specjalnej Komisji dla dokładnego przestudjowania i przygotowania statutu na następne posiedzenie Komitetu Ropnego, mające się odbyć w listopadzie b. r. Nadto zarówno na pierwszem jak i drugiem posiedzeniu Komitet Ropny stanął na stanowisku nietylko konieczności utrzymania organizacji ropnej działu czysto kopalnianego przemysłu naftowego, lecz uznał też konieczność jej wzmocnienia i usprawnienia takiego, aby mogła wykonywać ona swoje czynności i bronić skutecznie, w razie potrzeby, ceny ropy, oraz ułatwiać jej zbyt.

Z obrad w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 16. X. b. r. odbyło się w Drohobyczu, w Ratuszu, zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku, poprzedzone posiedzeniem jego Rady. Na posiedzeniu tem nastąpiła rezygnacja Rady, dla dania możności Walnemu Zgromadzeniu wybrania nowej Rady, odpowiednio do zmienionego i znacznie rozszerzonego składu Z. P. P. N. Zarówno posiedzenie Rady jak i Walne Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. inż. R. Machnickiego. Po oświetleniu obecnej sytuacji w przemyśle naftowym i scharakteryzowaniu położenia grupy czysto kopalnianej, oraz po złożeniu sprawozdania z działalności Związku i sprawozdania rachunkowego, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie absolutorjum organom Związku, poczem przystąpiono do wyboru nowej Rady Z. P. P. N. i Komisji Rewizyjnej. Do Rady Z. P. P. N. wybrani zostali pp.: dr Jerzy Apfel, Meilech Backenroth, inż. Jan Brzozowski, Józef Fr. Buchwald, Władysław Chabowski, senator Władysław Długosz, Bernard Doregger, Herman Ehrlich, dr Henryk Gartenberg, Ozjasz Halpern, Samuel Helfer, Izydor Igler, dr Edmund Kaleta, inż. Rudolf Kielesiński, inż. Paweł Leniecki, Leib Licht, Emanuel Lockspeiser, Mieczysław Longchamps, Henryk Mikuli, dr Marjan Rosenberg, Joachim Schiffer, Jakób Schmer, Leon Schutzman, Wit Sulimirski, generał Stanisław hr. Szeptycki, Józef Szlemiński, Samuel Teicher, Ignacy Weiss, poseł dr Bronisław Wojciechowski i Czesław Załuski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: inż. Kazimierza Brzozowskiego, Dawida Grolla i Bertie Taylora. Prezesa w osobie inż. R. Machnickiego i jednego wiceprezesa w osobie dyr. J. Winiarza, wybrało poprzednie Walne Zgromadzenie. Na najbliższem posiedzeniu Rady nastąpi jej ukonstytuowanie się i wy-

brani zostaną z pośród jej członków, dwaj dalsi wiceprezesi, sekretarz i jego zastępca, oraz wybrany zostanie Zarząd Związku, również z pośród jej członków, dla prowadzenia jego spraw.

Walne Zgromadzenie uchwaliło również składki członkowskie w ten sposób, że członkowie Związku, będący zarazem członkami Syndykatu Producentów Ropy i opłacający składki w Syndykacie, zwolnieni zostali z opłacania osobnych składek na rzecz Z. P. P. N., z uwagi na zespolenie obu tych organizacyj i złączenie ich pod względem administracji. Do bliższego oświetlenia tej sprawy powrócimy w następnym zeszycie, podając wysokość tych składek i sposób ich opłacania.

Sprawa utworzyć się mającego Funduszu wiertniczego. Jak wiadomo powstać ma w niedługim czasie specjalny Fundusz wiertniczy z opłat wyrównawczych, uiszczanych przez zakłady przetwórcze, wzamian za zwolnienie ich z obowiązku eksportu produktów naftowych. Ponieważ rozeszły się pogłoski, że dla celów zarządzania tym Funduszem ma być stworzona specjalna instytucja, z własnem biurem i całym aparatem administracyjnym, powstało w grupie czysto kopalnianej wielkie zaniepokojenie z tego powodu, a także wskutek tego, że wciąż utrzymuje się pogłoska, że małe rafinerje ubiegają się o oddanie im tego Funduszu, rzekomo dla prowadzenia przy jego pomocy wierceń. Sprawa ta ma być przedmiotem szczegółowych narad na terenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i mają być przedsięwzięte starania w celu niedopuszczenia do załatwienia tej sprawy ani w jednym ani w drugim kierunku, gdyż tak jedno jak i drugie mijałoby się z celem i równałoby się zmarnowaniu tego Funduszu.

Sprawa VII Zjazdu Naftowego. Termin Zjazdu Naftowego został przesunięty i Zjazd ten odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 grudnia b. r. w Borysławiu. Termin pierwotny przesunięto dlatego, że dnia 10. XII. b. r. odbywają się wybory do Rady miejskiej w Borysławiu.

Statystyka i informacje.

Przemysł naftowy w sierpniu i wrześniu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu *Polski Gospodarczej* (Nr. 41 z dn. 14. X. b r. i Nr. 45 z dn. 11. XI. b. r.), przedstawiała się w powyższym czasie następująco:

Wydobycie ropy w sierpniu wynosiło 4.684 cyst. brutto, wobec 4.799 cyst. w lipcu. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 151 cyst., wobec blisko 156 cyst. w lipcu.

Wyniki dowierceń w rejonie marki podstawowej były słabe. Dowiercono się tylko jednej i to dość nietrwałej produkcji w Borysławiu na terenie kopalni „Małopolska Bitumen II“ w otworze Nr. 1. Pierwsza produkcja w wysokości 5 t dziennie przyszła z głęb. 1.194 m z warstw polanickich. Wiercenia do 1.197 m zwiększyły przypływ do 7 t dziennie. Po kilku dniach produkcja spadła do 0.69 t na dobę. Pogłębienie do 1.204 m zwiększyło wydobycie ropy do 1.4 t dziennie i 1 m^3 gazów na minutę. Wobec jednak pchania od spodu produkcja szybko spada i ostatnio stanowi znów zaledwie 0.6 t na dobę. Pozatem w rejonie borysławskim po podczyszczeniu, bądź rekonstrukcji, otrzymano nową produkcję w otworach: „Kasa Oszczędności Lindenbaum Nr. II“ na głęb. 700 m w wysokości 0.9 t na dobę i w otworze „Hilda I“ na głęb. 1.282 m ok. 5 t dziennie i 0.61 m^3 gazów na minutę.

W rejonach marek specjalnych większe dowiercenia uzyskano: w Humniskach — 3 t dziennie (otwór „Humniska I“ głęb. 932 m) i Pasiecznej — 3.5 t (otwór „Chrobry VIII“ głęb. 1.352 m). Produkcję 2—2.5 t nawiercono: w Lipinkach („Lipa LIV“ głęb. 219 m) i w Krygu („Władysław II“ głęb. 162 m). Mniejszą produkcję ropy uzyskano: w Ropience („Ropienka LXXXI“ głęb. 275 m 0.7 t), w Brelikowie („Brelików LXXXVIII“ głęb. 409 m 1 t), Bitkowie („Dąbrowa CXXXIX“ 1.468 m 0.35 t), Tyrawie Solnej („Artur VII“ 123 m 0.6 t) i w Harklowej („Wede Böhmko, Minerwa XXVIII“ 1 t 1.082 m). Ślady ropy uzyskano: w otw. „Włodzimierz V“ w Jabłonce na głęb. 112 m oraz w Kosmaczu przy rekonstrukcji otworu Nr. IX „F. Gutmann“ w głęb. 520 m.

Odbudowę ciśnienia złoża kontynuowano dalej z pomyślnym wynikiem. W Lipinkach przy stałej, znacznie zwiększonej produkcji, pod ciśnieniem 31 atm. wtłoczono 183.187 m^3, czyli ogółem od początku 5.427.480 m^3. W Potoku wtłoczono 269.291 m^3 gazu, a 3.151.510 m^3 od pierwszych dni. Uzyskana zwyżka wyniosła przeszło 100 t ropy miesięcznie. W Mraźnicy trwała dalej przerwa, przy ciśnieniu 12 atm. na zamkniętej głowicy. W Schodnicy pod ciśnieniem 7 do 20 atm. wtłoczono około 220.292 m^3 powietrza, czyli 7.346.455 m^3 od początku zastosowania metody, uzyskując w sierpniu nadwyżkę 14 t miesięcznie w porównaniu z lipcem. Pierwsze wyniki wtłaczania powietrza w Uryczu po 709 godzinach, w czasie których wtłoczono 95.540 m^3, zwiększyły w kilku otworach produkcję dwukrotnie.

Wydobycie ropy we wrześniu wynosiło 4.464 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 148 cyst. brutto t. j.

o 3 cyst. mniej niż w sierpniu. W okresie styczeń-wrzesień b. r. wyprodukowano o 567 cyst. więcej niż w tym samym okresie r. ub., w którym miał miejsce 3-tygodniowy strajk wrześniowy.

Poza większem dowierceniem produkcji ropy w Bieczu, wyniki prac wiertniczych były nieco słabsze niż w sierpniu. W rejonie marki podstawowej nie uzyskano żadnego nowego większego dowiercenia. Tylko po pogłębieniu oddawna produktywnego otworu, ,,Kołłątaj II'' do głębokości 1.568 m wzmogła się produkcja z 2 do 4.5 t dziennie, ustalając się potem na poziomie 2.5 t na dobę. Dalsze pogłębienie do 1.574 m nie przyniosło zmian w produkcji.

W rejonach marek specjalnych, oprócz 8 t dziennej produkcji w Bieczu w otw. ,,Stanisław XXX'' na głęb. 332 m nawiercono ok. 2.5—2 t dziennie w otworach: ,,Ropienka I C'' (w Ropience na głęb. 295 m), ,,Hanna III'' (w Schodnicy na głęb. 408 m) i ,,Brelików XLI'' (w gminie tej samej nazwy na głęb. 395 m). Produkcja w wysokości 1—2 t ropy dziennie przyszła z odwierconych otworów: w Rypnem (otwór ,,Serków XVIII'' na głęb. 764 m), Grabownicy (,,Gaten X'' na głęb. 602 m i ,,Gaten XI'' na głęb. 655 m). Mniejszą produkcję ropy w ilości 0.4 — 0.3 t dziennie dowiercono się: w Jabłonce (otwór ,,Włodzimierz'' na głęb. 144 m) i w Lipinkach (,,Lipa LV'' na głęb. 220 m).

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu szła trybem normalnym, utrzymując produkcję na niezmienionym wysokim poziomie. Ilość wtłoczonego powietrza wynosiła: w Lipinkach na kopalni ,,Lipa'' 172.694 m^3, czyli 5.600.175 m^3 od początku zastosowania metody, na kopalniach schodnickich ,,Muchowate'' 300.398 m^3, a więc 8.041.059 m^3 od czasu stosowania metody. Odniedawna stosowana metoda odbudowy na jednej z kopalń uryckich po wtłoczeniu 91.618 m^3 dała pozytywne wyniki na 6 otworach z blisko 100%-owym wzrostem produkcji ropy.

W Potoku, gdzie zamiast powietrza wtłaczany jest naturalny gaz ziemny, wyniki odbudowy zaznaczyły się 81-tonnową miesięczną zwyżką na kopalni ,,Leon'' i 14-tonnową na kopalni ,,Witold''. Ilość wtłoczonego w złoże gazu ziemnego w miesiącu sprawozdawczym wynosiła 330.005 m^3, od początku zaś zastosowania metody 3.481.515 m^3.

Ilość ropy zużytej na o p a ł i m a n k o wynosiła w okresie sprawozdawczym ok. 4% produkcji brutto.

E k s p e d y c j a r o p y do rafineryj osiągnęła: w sierpniu 5.042 cyst., wobec 4.905 cyst. w lipcu, we wrześniu 4.835 cyst.

Z a p a s y r o p y zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach zmniejszyły się: w sierpniu do 2.326 cyst. wobec 2.747 cyst. w lipcu, we wrześniu do 2.050 cyst.

Działalność organizacji Polski Eksport Naftowy w dalszym ciągu przyczynia się do poprawy konjunktury. C e n y r o p y na wolnym rynku, bądź ustalone przez Polmin — poszły znów wgórę.

Zwyżka cen ropy oddziaływa w dalszym ciągu dodatnio na r u c h w i e r t n i c z y. Po zapoczątkowaniu szeregu nowych wierceń w rejonach kopalń jasielskich, niemniej ożywił się ruch wiertniczy na kopalniach rejonu drohobyckiego. Oprócz kontynuowania zaczętych wierceń w lipcu, w sierpniu podjęto wiercenie otworu poszukiwawczego Nr. 1 kopalni ,,Belarm'' w Sobniowie, wznowiono ruch kopalni ,,Wietrzanka'' w Długiem, oraz rozpoczęto nowe wiercenia w Harklowej (,,Minerwa XXI''), Nr. LV kopalni ,,Lipa'' w Lipinkach, ,,Stanisław XXX'' w Pasiecznej, ,,Niagara III'' i ,,Statelands XXVI'' w Tustanowicach, ,,Polmin VII'' kopalni ,,Zbyszko'' w Gelsendorfie, ,,Hanna IV'' w Schodnicy, ,,Karpaty XC'' i XCI'' w Brelikowie, ,,Serhów XXXII'' kopalni ,,Hannibal'' w Rypnem, ,,Ropienka IC'' w Ropience, ,,Kosmacz XLI'' w Łodynie i ,,Ułan III'' kopalni ,,Fanny'' w Orowie. ,,Polmin'' uruchomił poszukiwawcze wiercenia w Gminie Opary (p. Drohobycz) i Uhersko (p. Stryj). Koncern ,,Małopolska'' zorganizował roboty poszukiwawcze w gminach: Gaje Wyższe (p. Drohobycz) i Bilcze (p. Stryj), wiercąc w celu zbadania geologicznego szereg otworów. Nowe kopalnie zgłoszono w Chodowicach — ,,Leopold'' i ,,Stanisław''.

Z wierceń pionierskich: otwór ,,Pionier Orów I'' uzyskał głębokość 1.968 m, ,,Modrycz I'' 1.364 m, ,,Rachiń I'' 1.211 m, ,,Pionier'' w Potoku Czarnym 914 m, ,,Marja I'' w Izdebkach 862 m, ,,Belarm'' w Sobniowie 133 m, ,,Marise'' w Dembowcu 876 m, ,,Ropita XXIV'' w Harklowej 1.082 m, ,,Galicja'' w Trepczy 682 m, ,,Opteg II'' w Lalinie 455 m.

Zwyżka cen ropy utrzymuje i we w r z e ś n i u r u c h w i e r t n i c z y na wysokim poziomie. Rozpoczęte w poprzednich miesiącach wiercenia prowadzone są pomyślnie. Uruchomiono przytem szereg nowych otworów: w Harklowej (,,Ropita XXV''), Krośnie (,,Poznań VI''), Krygu (,,Nagroda VIIa''), Lipinkach (,,Jakób XVI'' i ,,Lipa LVI''), Roztokach (,,Zygmunt IV''), Schodnicy (,,Artur Bächer II'' i ,,Pasieczki

LXII"), Brelikowie („Brelików XCII"), Uhersku (Nr. 1 „Polmin") i w Rajskiem („Łuk XVII). Przystąpiono do pogłębienia otworów „Gaten X" i „XI" w Grabownicy i „Nadgrabcem X" w Turzempolu. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych Polmin prowadziła dalej wiercenia poszukiwawcze w Oparach. Koncern „Małopolska" kontynuował prace kopanemi i wierconemi szybami w gminach Gaje Wyższe i Bilcze w celu zbadania geologicznej budowy strefy przedgórza. Nowe kopalnie zgłoszono: w Uhersku, stanowiącem przedłużenie pól gm. Daszawy, oraz w gminie Bystre (w okolicy m. Baligrodu) p. Lesko.

Głębokość wierceń poszukiwawczych wynosiła: „Pionier-Orów" Nr. I 1.982 m, „Pionier-Rachiń" 1.241 m, „Pionier I" w Potoku Czarnym 919.7 m, Nr. 1 w Górkach 339 m, „Ropita XXIV" w Harklowej 1.097 m, „Belarm" w Sobniowie 1.333 m, Galicja w Trepczy 739 m i Nr. 1 w Izdebkach 885 m.

W pionierskim otworze „Minister Kwiatkowski" w Mraźnicy w dn. 9. IX. wstrzymano eksploatację i po wypełnieniu ropą przystąpiono do dalszego pogłębiania. Przy bardzo utrudnionych warunkach pchania od spodu zdołano odwiercić tylko 20 cm, t. j. pogłębić do 1.699.5 m.

L i c z b a r o b o t n i k ó w, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, znów wzrosła wynosząc: w sierpniu 8.553 (w lipcu 8.523), we wrześniu 8.599 osób.

Wydobycie g a z ó w z i e m n y c h wynosiło przeciętnie dziennie: w sierpniu 1.172 tys. m³, wobec 1.146 tys. m³ w lipcu, we wrześniu 1.210 tys. m³. Manko gazowe wynosiło w obu powyższych miesiącach 2% produkcji brutto (w lipcu 3%). Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim ustalona została: w sierpniu na gr. 4.32 (w lipcu 4.56 gr.), we wrześniu gr. 4.35 za 1 m³. W innych rejonach w sierpniu ceny gazu się nie zmieniły. W okręgu jasielskim we wrześniu płacono za gaz gr. 6 bez tłoczenia, za które pobierano gr. 0.64 dla przedsiębiorstw przemysłowych i gr. 0.94 dla miast.

W okresie sprawozdawczym było czynnych 31 r a f i n e r y j nafty, które zatrudniały ogółem: w sierpniu 3.541, (w lipcu 3.542), we wrześniu 3.581 robotników i majstrów. Z tej liczby w sierpniu 3.501, we wrześniu 3.539 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

P r z e r ó b k a r o p y w rafinerjach wyniosła: w sierpniu 56.920 t, we wrześniu 55.438 t (w r. ub. przec. mies. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w sierpniu 38.204 t, we wrześniu 41.746 t, specjalnej małoparafinowej: w sierpniu 21.454 t, we wrześniu 7.734 t, specjalnej bezparafinowej: w sierpniu 7.261 t, we wrześniu 5.958 t.

W y t w ó r c z o ś ć p r o d u k t ó w naftowych wyniosła ogółem: w sierpniu 52.510 t, we wrześniu 50.958 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła w obu powyższych miesiącach 7.9% (przeciętnie w r. ub. 7.8%).

K o n s u m c j a p r o d u k t ó w naftowych w kraju wyniosła: w sierpniu 27.049 t, we wrześniu 32.761 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj: w sierpniu 1.882 t, we wrześniu 1.973 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Sierpień 1933	Sierpień 1932	Wrzesień 1933	Wrzesień 1932	Przec. mies. 1932
Benzyna	6.884	7.626	6.062	6.227	5.930
Nafta	7.205	8.101	11.768	10.982	10.106
Oleje gazowy i opałowy	3.745	4.837	5.102	4.640	4.438
Oleje smarowe	3.505	3.423	4.196	3.187	2.820
Parafina	890	638	935	1.015	656

E k s p o r t p r o d u k t ó w naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem: w sierpniu 19.649 t, we wrześniu 22.818 t, (przec. mies. w r. ub. 18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Sierpień 1933	Wrzesień 1933	Przec. mies. 1932
Benzyna	5.713	6.917	5.096
Nafta	5.587	7.460	3.775
Oleje gazowy i opałowy	3.649	3.166	4.102
Oleje smarowe	1.308	2.005	2.664
Parafina	1.569	1.824	1.690

R u c h z a p a s ó w p r o d u k t ó w naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/VIII 1933	1/IX 1933	1/X 1933	1/IX 1932	1/X 1932
Benzyna	27.565	27.506	25.755	19.311	14.810
Nafta	34.676	40.215	39.141	49.168	39.375
Oleje gazowy i opałowy	17.285	17.700	17.113	15.923	11.619
Oleje smarowe	41.634	46.626	49.070	47.937	45.770
Parafina	3.680	3.833	3.742	6.950	5.988
Inne produkty	81.427	79.684	79.737	94.106	92.673
Razem:	206.268	215.564	214.558	233.395	210.235

W przemyśle g a z o l i n o w y m w okresie sprawozdawczym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła: w sierpniu 3.508 t (w lipcu 3.555 t), we wrze-

śniu 3.384 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach: w sierpniu 36.336 tys. m³, we wrześniu 36.318 tys. m³, przerobiono w gazoliniarniach: w sierpniu 24.052 tys. m³, czyli 67%, we wrześniu 22.790 tys. m³, czyli 63%. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie: w sierpniu 14.5 kg (w lipcu 14.7 kg), we wrześniu 14.8 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano, jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej w sierpniu 3.560 t, we wrześniu 3.737 t gazoliny.

W okresie sprawozdawczym było w ruchu 26 zakładów gazolinowych, które zatrudniały: w sierpniu 312, we wrześniu 309 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te kształtowały się przeciętnie za 10.000 kg, dla poszczególnych marek, jak następuje:

	wrzesień 1933 r.
Borysław	zł. 1.402.29
Klimkówka (bezparafin)	„ 1.392.34
Krosno (bezparafin.)	„ 1.374.48
Krosno (parafin.)	„ 1.306.25
Krosno - Karola	„ 1.307.10
Kryg (czarna)	„ 1.127.50
Kryg (zielona)	„ 1.375.—
Libusza	„ 1.160.08
Lipinki - Jakób	„ 1.517.34
Lipinki - Lipa	„ 1.433.40
Lipinki - Rużyca	„ 1.420.76
Męcina Wielka	„ 1.491.80
Męcinka (parafin.)	„ 1.471.25
Mokre	„ 1.875.40
Mraźnica	„ 1.404.76
Potok	„ 1.888.16
Potok - Alba	„ 1.846.99
Rypne - Duba	„ 1.386.69
Słoboda Rungurska	„ 1.275.—
Tarnawa	„ 1.400.—
Toroszówka - Petronafta	„ 1.989.06
Urycz	„ 1.747.53

Ceny ropy bruttowej ustalone na wrzesień 1933 r. za wagon 10 t.

Białkówka - Winnica, Dobrucowa, Iwonicz, Klimkówka, Kryg zielona, Lubatówka, Wulka	na zł. 1.367.—
Bitków Franco - Polonaise, Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna, Stara Wieś ciemna	„ 1.476.—
Bitków - Nobel	„ 1.550.—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.580.—
Bitków Stella - Zofja	„ 1.820.—
Borysław, Grabownica - Humniska parafinowa, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele	„ 1.430.—
Grabownica - Humniska benzynowa	„ 1.664.—
Harklowa	„ 1.318.—
Klęczany	„ 1.892.—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ 1.372.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.268.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Strzelbice	„ 1.320.—
Kryg czarna	„ 1.175.—
Libusza	„ 1.310.—
Lipinki	„ 1.393.—
Łodyna, Turzepole	„ 1.346.—
Majdan - Rosulna	„ 1.419.—
Męcinka parafinowa	„ 1.400.—
Mokre	„ 1.736.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.404.—
Potok	„ 1.846.—
Rajskie	„ 1.440.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.235.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.367.—
Rymanów	„ 1.284.—
Rypne, Słoboda Rungurska	„ 1.424.—
Schodnica	„ 1.612.—
Stara Wieś biała	„ 1.996.—
Szymbark	„ 1.409.—
Toroszówka	„ 1.965.—
Urycz	„ 1.684.—
Wańkowa	„ 1.300.—
Węglówka	„ 1.331.—
Zmiennica	„ 1.315.—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka - Winnica, Bitków Franco - Polonaise, Bitków - Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard - Nobel, Bitków Stella - Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica - Humniska benzynowa, Grabownica - Humniska parafinowa, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław - Tustanowice:

za wrzesień 1933 r. 4.35 groszy za 1 m³.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4, III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 16-76.